Nr 26. Kraków, Czwartek 31 Stycznia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Maśkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.

Przegląd polityczny.

Kraków 30 stycznia.

Sejm dolnoaustryacki jest nieustannie widownią gorszących zajść, wywoływanych niezaprzeczenie przez prywódców partyi antysemickiej, albo powodowanych także często przez brak taktu niektórych członków liberalnej większości. Zajścia te uniemożliwiają prawie pozytywną pracę sejmową. Już przeszłe posiedzenie zamknięte zostało z powodu zgiełku i wzburzenia umysłów. Wczoraj całe prawie posiedzenie wypełniła bezprzedmiotowa a namiętna dyskusya, w której naturalnie górował głos p. Luegera. Obrady rozpoczęły się od wniosku nagłości antysemity Pachera, który [illegible] w tym kierunku, aby dopuszczona była dyskusya nad odpowiedzią rządu na wniesioną interpelacyę. Dep. Kopp przemawiał przeciwko nagłości wniosku, a natomiast wniósł, aby wezwać odnośną komisyę do złożenia w przeciągu tygodnia referatu o wszystkich wnioskach zmierzających do zmiany regulaminu izbowego. Między tymi wnioskami znajduje się także zwalczany przez antysemitów wniosek posłów Brennera i Suessa. W odpowiedzi na propozycyę Koppa oświadczył Dr Lueger, że jeżeli wniosek Brennera przyjdzie przed plenum Izby, on to sprawi, że „Sejm nie będzie już mógł odbyć ani jednego posiedzenia." Sejm odrzucił nagłość wniosku Pachera a uchwalił wniosek Koppa. Reszta posiedzenia była wypełniona zjadliwą i rozdrażnioną polemiką pomiędzy dep. Luegerem i Gregorigiem a marszałkiem o prawach i obowiązkach marszałka, oraz insynuacyami osobistemi, oskarżeniami i zniewagami, rzucanemi przeważnie z ław antysemickich przeciwko osobom stojącym po za sejmem, a głównie przeciwko burmistrzowi Medekowi z Klosterneuburga za to, że wystawił świadectwo ubóstwa jakiemuś dostawcy wojskowemu i przeciwko protokolantom wiedeńskiej Rady gminnej za tendencyjne zapisywanie rezultatu głosowań.

Sejm istryjski został rozwiązany. Większość włoska tego sejmu zajęła takie stanowisko wobec słowiańskiej mniejszości, że surowe i stanowcze wystąpienie rządu stało się nieodzowną koniecznością. Istrya ma ludność mieszaną, nie ulega jednak wątpliwości, że przeważają w niej Słowianie, którzy jednak wskutek sztucznej ordynacyi wyborczej, a także dzięki cokolwiek przestarzałym tradycyom miejscowej biurokracyi, nie posiadają należytego zastępstwa w sejmie krajowym. Tem dziwniej się przedstawia postępowanie Włochów, którzy niezadowoleni nienaturalną przewagą języka i żywiołu włoskiego w szkołach i urzędach istryjskich, dążyli otwarcie do zupełnego wyparcia Słowian z krajowej reprezentacyi. — Wszakże ta większość posunęła się tak daleko, że chciała zabronić posłom słowiańskim używania ich rodzinnego języka w sejmie, nie mówiąc już o tem, że systematycznie odrzucała wszelkie wnioski o subwencyę i pomoc dla szkół słowiańskich, uchwalając natomiast gwałtowne protesty przeciwko wprowadzeniu napisów w dwóch językach na budynkach niektórych sądów. Przedstawiciel rządu, którego o zbytnie słowiańskie sympatye żadną miarą posądzić nie można, nie miał już żadnej powagi u większości sejmowej, a ostatnie jego przemówienia zostały po prostu zakrzyczane przez Włochów; dodajmy jeszcze dziwną pobłażliwość marszałka zarówno dla wybryków publiczności, gromadzącej się na galeryi sejmowej, jak i dla niewłaściwych manifestacyj sejmowych „italianissimi," a otrzymamy jaskrawy obraz działalności istryjskiego sejmu. Rząd położył koniec tym nienormalnym stosunkom, czego mu tem bardziej powinszować należy, że pewna część wiedeńskiej liberalnej prasy, przyzwyczajonej do ścisłych z włoskim liberalizmem stosunków, i tutaj usiłowała zastosować teoryę stanu posiadania, która wrzekomo jest dogmatem koalicyi. Zdaje się nam, że każdy rząd, a koalicyjny bardziej niż inny, powinien ponad wszelkie oportunistyczne i sofistyczne formułki podtrzymywać zasadę: *suum cuique*.

Zdaniem dzienników berlińskich rosyjskim ministrem spraw zagranicznych zostać ma niewątpliwie Łobanow. Obecny kierownik ministerstwa Szyszkin objąć ma stanowisko ambasadora w Konstantynopolu. Pomocnikiem przyszłego ministra zamianowany będzie obecny poseł w Teheranie, Butzow. Na ambasadora w Wiedniu wyznaczony został rzekomo Nelidow. W kołach politycznych wiedeńskich jako ewentualnego następcę Giersa wymieniają także barona Staala.

Przez zamianowanie jenerała dywizyi Zurlindena, komendanta 4-go korpusu w Le Mons, ministrem wojny, a prefekta morskiego z Brest, wiceadmirała Besnarda, ministrem marynarki, gabinet francuski jest już w komplecie. O stanowisku politycznem tych dwóch wojskowych wchodzących wskład ministerstwa Ribota, nic dotąd nie wiadomo. Natomiast o niektórych innych ministrach przynoszą dzienniki francuskie pewne informacyjne szczegóły. I tak jedyny skrajniejszy radykalista nowego gabinetu, minister kolonii Dr Chautemps, z zawodu lekarz, od dłuższego już czasu wystąpił ze związku skrajnej lewicy, ponieważ nie chciał wiązać się solidarnością w sprawach, co do których odmienne miał zdanie od swoich politycznych przyjaciół. Obecnie Chautemps należał do grupy t. z. „niezawisłych". Lekarzem jest również minister rolnictwa senator Gadaud, który jednak oddawna poświęca się wyłącznie sprawom rolniczym i administracyjnym. Gadaud cieszy się w departamencie Dordogne wielką popularnością i był swego czasu jednym z najgorętszych wrogów Boulangera. Minister robót publicznych Dupuy-Dutemps jest typowym Gaskończykiem, pełnym radykalnych skłonności ale przedewszystkiem stanowi bardzo dzielną siłę roboczą. Minister handlu André Lebon był profesorem w *Ecole des sciences politiques* i współpracownikiem *Revue parlamentaire* a jest najbliższym przyjacielem politycznym i osobistym Ribota. Minister sprawiedliwości Trarieux jest jednym z najwybitniejszych adwokatów francuskich a dla skrajnej lewicy najmniej miłą osobistością w całym gabinecie Ribota. Jako członek senatu należał Trarieux do komisyi dziewięciu prowadzącej śledztwo w procesie Boulangera, Rocheforta i Dillona; był także jeneralnym sprawozdawcą projektu o środkach przeciwnym sprawozdawcą projektu o środkach przeciwko anarchistom, zwalczanego jak wiadomo, energicznie przez skrajną lewicę. Ministerstwo Ribota ma, jak widać z tego krótkiego przeglądu, bardzo lekkie tylko zabarwienie radykalne; przeważają w niem żywioły umiarkowane. Nie ulega także wątpliwości, że skrajna lewica na każdym kroku będzie czyniła nowemu gabinetowi trudności, a dowodzi tego onegdajsze przemówienie Gobleta.

Zmarły marszałek Canrobert był ostatnim marszałkiem Francyi. Trzecia rzeczpospolita zniosła bowiem godność marszałka, a właściwie uzyskanie jej uczyniła zależnem od zwycięstw, odniesionych na polu bitwy. Karyera Canroberta była podobna do karyery Mac-Mahona, a wielka sława wojenna obu tych wodzów, zdobyta wśród kampanij algierskiej, krymskiej i włoskiej, została przyćmiona katastrofą sedańską. Obaj jednak nie zawinili tej ostatniej klęski, ale pokutowali za cudze błędy. Canrobert, urodzony w r. 1809, został po ukończeniu szkoły w Saint-Cyr porucznikiem, a już w 1835 r. spotykamy go w Algieryi, gdzie przy oblężeniu Maskary tak się odznaczył, że otrzymał rangę kapitana. Algierya była wówczas szkołą praktyczną armii francuskiej, z której wyszli wszyscy jej wybitni wodzowie, jak Pelissier, Saint-Arnaud, Bugeaud, Cavaignac, Mac-Mahon i inni. Canrobert walczył również przez lat blisko piętnaście w Afryce, był kilkakrotnie raniony i zdobył sobie stopień jenerała brygady. Ludwik Napoleon, wybrany na prezydenta rzeczypospolitej, mianował go swoim adjutantem. Od tego czasu datuje się bliski i serdeczny stosunek obu tych ludzi, który trwał aż do śmierci Napoleona III. W czasie kampanii krymskiej odznaczył się Canrobert w bitwach pod Almą i Inkermanem, a po śmierci marszałka Saint-Arnaud był jakiś czas głównodowodzącym wojsk sprzymierzonych. Po pokoju paryskim cesarz Napoleon używał kilka razy Canroberta do misyj dyplomatycznych, a gdy wybuchła wojna z Austryą, oddał mu komendę 3go korpusu. Pod Magentą otrzymał Canrobert godność marszałka, a był to szczyt jego sławy i powodzenia. W roku 1870 pokładano w nim wielkie nadzieje; jednakże kapitulacya Metzu, która go uczyniła jeńcem niemieckim, odebrała mu możność zużytkowania swych talentów wojskowych w obronie upadającej ojczyzny. Za rzeczypospolitej Canrobert nie należał już do czynnej armii, ale był dwukrotnie wybierany do senatu. Od kilku lat wiek i choroba zmusiły go do zupełnego spoczynku, a świat zapomniał o nim prawie zupełnie. A jednak był to wódz w swoim czasie wielbiony i znany nietylko we Francyi, ale w całej Europie. Ale przeżył swoją sławę, a jedno niepowodzenie zatarło pamięć całego szeregu chlubnych czynów.

Odczytane wczoraj na kongresie Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie orędzie prezydenta Clevelanda, oświetla w sposób jaskrawy poważną finansową sytuacyę północno-amerykańskiej Unii. Odpływ złota z Ameryki północnej, przybrał w ubiegłym roku olbrzymie rozmiary; orędzie zawiadamia, że ze skarbu państwa w roku 1894 wyjęto celem wywozu przeszło 172 milionów dolarów. Fakt ten nabiera jeszcze większego znaczenia wobec nieuregulowanego stanu, w jakim się znajduje obieg złota. W obiegu znajdują się obecnie za sumę 500 milionów dolarów bilety, które mają być wykupione w złocie; oprócz tego rząd Stanów Zjednoczonych przyjął zobowiązanie wykupna w złocie certyfikatów, wydanych na podstawie zniesionej już ustawy o zakupnie srebra z roku 1890. Dla wypełnienia tych zobowiązań, rząd rozporządza tylko 60 milionami dolarów złączonej rezerwy złota. Widać zatem na pierwszy rzut oka, że dla podtrzymania kredytu państwowego, jest rzeczą dla Stanów Zjednoczonych niezbędną, aby ta rezerwa została wzmocniona. W tym celu proponuje w orędziu swojem Cleveland, aby kongres upoważnił sekretarza skarbu do wydania bonów w odpowiedniej wysokości, aby usunięte zostało podejrzenie, jakoby państwo nie było w stanie uczciwie wywiązać się z narodowych zobowiązań. Prawdopodobną jest rzeczą, że kongres żądaniu temu zadość uczyni.

Korespondencya „Czasu".

Wiedeń 28 stycznia.

(xyz) Dotychczas nikt nie wie, kto będzie następcą Giersa. Długoletni jego pomocnik Szyszkin objął prowizorycznie kierownictwo ministerstwa; czy jednak zostanie on następcą zmarłego ministra, tego pytania trudno dzisiaj przesądzać. Cesarz Mikołaj umie zachowywać swoje rozstrzygnięcia w tajemnicy. Dał on tego niedawno dowód przy mianowaniu ambasadora Łobanowa w Wiedniu, ambasadorem w Berlinie. Łobanow nie wiedział zupełnie o swojej nominacyi aż do ostatniej chwili. Opowiadają, że dowiedział się o niej dopiero w dniu jej ogłoszenia w dzienniku urzędowym w Petersburgu. Z tego jednego faktu wypadałoby wyciągnąć naukę, ażeby nie wierzyć dziennikom, które o rozstrzygnięciach cesarza rosyjskiego, o jego planach i zamiarach na przyszłość, najróżnorodniejsze szerzą wieści.

Młody cesarz jest jeszcze książką o 7 pieczęciach. Jedno zdają się potwierdzać wszyscy, a mianowicie, że cesarz Mikołaj ma dobre zamiary i jest pokojowo usposobiony. Pytanie tylko zachodzi, czy wpływ jego otoczenia nie będzie silniejszy niż wola cara. Od tego pytania zależy los Rosyi. Pod tym względem stanowi właśnie śmierć Giersa znaczną stratę dla Rosyi i dla Europy. Giers nie był tem, co zowią gieniuszem, ale był politykiem nadzwyczaj sumiennym, pracowitym i posiadającym dar obliczania skutków z każdego zdarzenia. Oprócz tego trzymał się Giers stale pewnych myśli i nie dawał się strącać z raz obranej drogi. Giers więc umiał przewidywać i umiał czekać. Dwa główne przymioty polityka. Ztąd pochodzi, że polityka rosyjska była w ostatnich trzynastu latach, pomimo ciągłych zajść, zawsze niezmieniona. Car Aleksander III i Giers uzupełniali się tak znakomicie: Aleksander III uparty, Giers przewidujący i czekający.

W kołach politycznych wiedeńskich wywołała śmierć Giersa prawdziwy żal, ale kwestya jego następcy nie wzbudziła dotychczas żadnych obaw. W pierwszej linii wypada liczyć na pokojowe usposobienie cara, w drugiej na siłę przykładu i siłę stosunków. Na drodze, którą szedł Giers, osiągnęła Rosya to poważne stanowisko, jakie dotąd zajmuje, stanowisko jedyne, albowiem nie obowiązujące do niczego, a dozwalające na wszystko. Z natury rzeczy musi więc następca Giersa jego zasad się trzymać. Z drugiej znowu strony są stosunki dzisiejsze Europy silniejsze od siły ludzi i niesposobne do nagłych wybuchów. Polityka dzisiejszych czasów, to nie polityka wielkich planów i szybkich postanowień, to polityka czekania i obrabiania każdej pojedynczej sprawy. Polityka dzisiejszych czasów, to nie romans średniowieczny, ale naturalistyczna historya życia codziennego z jego drobnymi wymogami i słabościami.

Ciekawem jest, że właśnie dziś, w chwili śmierci Giersa występuje jeden z dzienników wiedeńskich z wiadomością o bliskiem ustąpieniu hr. Kalnoky'ego. Nie potrzebuję zapewne tej wiadomości „dementować", albowiem jej nieprawdopodobieństwo uderza w oczy. Pisać o ustąpieniu hr. Kalnoky'ego w chwili, w której Rosya stanowi znak zapytania, w chwili, w której stosunki wschodnie wymagają polityki nadzwyczaj ostrożnej i doświadczonego gracza, jest poprostu nonsensem. Stanowisko monarchii austryacko-węgierskiej w Europie polega dzisiaj właśnie na stałości polityki, jakiej byliśmy świadkami w ostatnich czasach. Podczas gdy w całej Europie zmieniały się ministerstwa, a z niemi i kierunek; podczas gdy w Niemczech występowali kolejno na scenę Bismarck, Caprivi, Hohenlohe; podczas gdy we Francyi i we Włoszech wszystko się chwiało — stanowi Austrya jedyne państwo o stałej polityce i stałym kierunku. Odebrać jej tę stałość, to znaczy pozbawić ją głównego warunku jej siły. Pogłoski o ustąpieniu hr. Kalnoky'ego powstawały w ostatnich czasach przy każdej sposobności, kiedy Węgrzy zajmowali uwagę publiczną. Obecnie bawi prezydent ministrów Banffy w Wiedniu, i oto zaraz powstaje ta sama pogłoska, chociaż pewnem się zdaje, że ta pogłoska nie wyszła z kół bliskich Banffego, ale może z kółeczek niektórych znanych deputowanych węgierskich, jak np. Horwath i inni. — Byłby już czas, ażeby zaprzestano tej zabawki. Minister spraw zagranicznych w monarchii austro-węgierskiej ma tak ważne zadanie, szczególniej w obecnych czasach, że jest poprostu lekkomyślnością czynić zależnem jego stanowisko od wewnętrznych spraw węgierskich.

Sejm.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożył pos. **Piniński** sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1893/4, na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Komisya wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdania Rady szkolnej krajowej i uchwalenie następujących rezolucyj: 1) Sejm wzywa rząd, ażeby przez stopniowe coroczne podwyższanie ilości okręgowych inspektorów szkolnych liczba ich już w najbliższych latach zrównaną została z ilością szkolnych okręgów, temsamem zaś dla każdego okręgu odrębny inspektor był mianowany; 2) Sejm wzywa rząd, ażeby przez stosowne zarządzenia, w szczególności zaś przez wzmocnienie sił pomocniczych i kancelaryjnych przy Radach szkolnych okręgowych uwolnił inspektorów szkolnych okręgowych od zajęć administracyjnych i kancelaryjnych, nieodpowiadających ściśle ich właściwemu powołaniu.

Przy rozprawie ogólnej zabierał głos pierwszy pos. X. **Kowalski**. Mowca podnosi na wstępie, że stan szkół naszych ludowych stanowczo się znakomicie podniósł i należy się za to uznanie Radzie szkolnej krajowej. Jeżeli jednak ma się w tym kierunku wszystko uczynić, nie należy zapominać o tych, którzy naukę szerzą. Nauczycieli brak jeszcze daje się uczuwać. Zaradzą temu seminarya, przy których trzeba zakładać internaty. Wyraża też mowca zdanie, że należy polepszyć byt nauczycieli ludowych i złagodzić przepisy przymusu szkolnego, zwłaszcza w kierunku kar pieniężnych i aresztów, kar, które trafiają najbiedniejszą część ludności. W kierunku przymusu szkolnego należałoby raczej działać nauczycielom i przez oświatę i ciepłe słowo wpływać tak na rodziców, jak i na dzieci, aby z dobrodziejstw szkoły sami i z chęcią korzystali. Nie podziela mowca zdania, wyrażonego niejednokrotnie, aby stawiać kosztowne budynki szkolne i nie jest za wielkiem centralizowaniem nadzoru i władzy szkolnej. Mowca jest za centralizacyą, nie pochwala jednak zbytniego ztąd przeciążenia nauczyciela, który i tak ma wiele do czynienia. Pod względem nauczania, oświadcza się mowca za

NOWE KSIĄŻKI.

(*Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. Podług źródeł rękopiśmiennych napisał X. Paweł Smolikowski C. R. Tom trzeci. W Krakowie. Księgarnia spółki wydawniczej. 1895).

Nie każdy z jednakiem zajęciem książkę, której tytuł wypisujemy powyżej, weźmie do ręki. Wśród czytelników *Przeglądu Polskiego*, ogłaszającego w znacznej części korespondencyę, z której urosła historya pierwszego polskiego zakonu, znalazło się z pewnością niemało obojętnych na te duszne dzieje, może nawet wyrzekających na ich przedłużenie. Ale dla tych, którzy wzrastali pod bezpośrednim wpływem najszlachetniejszych żywiołów emigracyi, których Jan Koźmian uczył, jak kochać kraj i dobrem sercem żadnej mu ofiary nie żałować; Cezary Plater przykładem zaprawiał w umiłowaniu ubogich członków Chrystusowych, Aleksander Jełowicki kierował wydawnictwami ksiąg drukowanych, Piotr Semenenko podnosił na wyżyny filozoficzno-mistyczne, Józef Hube podawał Dar Boży, utwierdzający znajomością katechizmu, w katechizmowej też prostocie ducha i życia, a Hieronim Kajsiewicz rwał w górę gromkiem, natchnionem słowem, dla tych zaiste niniejsza księga przynosi utrwalone echa najlepszych w życiu wrażeń i uprzytomnia wielkie błogosławieństwo, płynące z Świętych obcowania, gdy się takowa na ziemi wyjątkowa łaska urzeczywistnia. Przedewszystkiem pamięć zawracająca w ślad owych listowań ku własnym przypomnieniom z dzieciństwa prawie ogólnie „sielskiego, anielskiego", rozpoznaje dobrodziejstwo rozszerzenia widnokresów i rozgrzania atmosfery domowej, wnoszone raz po raz do cichych dworów wielkopolskich przez owych przybyszów z zachodu, którzy peryodycznie nawiedzali Poznańskie, aby odetchnąć ojczystem powietrzem i ukoić tęsknoty tułacze, a zarazem apostolską pracą ratować, krzepić, zbawiać polską duszę. Odwiedziny mianowicie ojca Hieronima długi, promienny po sobie ślad zostawiły. Postawą wojskową i szlachetną blizną uosabiał nam żywą miłość ojczyzny i ostatnią o niepodległość walkę, rozmową zaś i opowiadaniem budził w młodych sercach poczciwe zapały, zaszczepiał w nich to ukochanie Rzymu, które podwójny wydaje owoc: gorącego do kościoła przywiązania, oraz czci dla wszystkiego co piękne i wzniosłe.

Osobiste tedy przypomnienia niezmiernego dodają uroku księdze nieco luźnie złożonej z listów, podawanych *in extenso*, bez względu na powtórzenia lub zbyt poufne szczegóły. Trzeci tom uwydatnia jeszcze wady układu i doboru, które wytknęliśmy w drugim. Synowska miłość wydawcy ku zakonnym ojcom swoim nie poświęca nic z ich pisanej spuścizny, nie odważa się skrócać żadnego listu, ani przysłaniać żadnej ułomności. Hasło to zresztą nie nowe wśród Zmartwychwstańców. O. Kalinka powtarzał chętnie, iż historya wymaga przedewszystkiem i wyłącznie prawdy, prawdy, choćby najbardziej szorstkiej i nagiej. I w istocie to wypowiedzenie jej w formie najpoufniejszych wyznań i zwierzeń, jakkolwiek na razie przykre, ogólnie biorąc, potęguje zdumienie wobec dróg Bożych i dzieł Bożych, mimo krewkości użytych narzędzi, dopełniających się cudownie. Podziw to słuszny, gdy się n. p. zważy, z jak różnolitych żywiołów powstawał zakon, który pomimo burz wewnętrznych i zewnętrznych przełomów przetrwał już z górą pół wieku. Na pamiątkę owego piędziesięciolecia umieszczoną została po lewej stronie kościoła OO. Zmartwychwstańców w Rzymie tablica spiżowa z nazwiskami i popiersiami pierwszych założycieli i zakonników. Prześlicznie wykonana robota uwydatnia różność typów o znanych a odrębnych rysach i wyrazie twarzy. A cóż dopiero powiedzieć o różnicach charakteru, usposobienia, indywidualności! Ognisty Jełowicki, cichy Hube, zamyślony Semenenko, rycerski Kajsiewicz — każdy inny: snać Bóg do budowy gmachów swoich na ziemi nie potrzebuje jednolitych cegiełek, najrozmaitszy mamateryał harmonizując miłością ku sobie i wspólnością dobrej woli.

Tom trzeci obejmuje lata między 1842 a 1850 rokiem, okres nad wyraz ciężki dla Zgromadzenia z powodu przeróżnych prób, które się odzwierciedliły w obficie przytoczonej korespondencyi. — I znówby nam się zdało, iż można było opuścić znaczną część przelotnych nieporozumień z Jezuitami, które w r. 1844 zamąciły ścisły dotąd stosunek młodego zawiązku zakonnego z synami Świętego Ignacego. Wszakże owe nieporozumienia polegały na niejasnem pochwyceniu znaczenia niektórych słów sprostowanych niebawem i zatartych poczuciem wielkiego długu wdzięczności zaciągniętego w obec Towarzystwa Jezusowego. Wszakże X. Kajsiewicz w parę lat później pisał: „Niech Bóg wynagrodzi temu wielkiemu zakonowi opiekę duchowną i doczesną, jaką nad nami w trudnych początkach naszych członkowie jego mieli". Wolelibyśmy tem bardziej, aby i szerszy ustęp o próbie, która w owych latach czekała X. Piotra Semenenkę, skróconym został i obciętym znacznie. Mnóstwo bo szczegółów drobiazgowych daremnie obciąża rzecz samą w gruncie niezmiernie budującą, a całkiem w książkowem wydaniu nową, ponieważ została pominiętą w częściowych urywkach ogłaszanych w Przeglądzie Polskim. Dziwną zagadką, O. Semenenko, acz najłagodniejszy z ludzi, miał nieraz przeciw sobie wzniecać zacięte niechęci. Acz spisujący niniejsze dzieje zakonne upatruje w jego słodkiem usposobieniu klej zapewniający jedność i spójność całego zgromadzenia, nie waha się przypomnieć i srogą burzę, która się wówczas przeciw niemu zerwała, przesycając go bolesną goryczą. Widocznie Bóg chciał wypróbować cnotę sługi swego, a zaraz upokorzeniem zrównoważyć dotychczasową przewagę głowy i rozumu. Przez własnych braci odtrącony skutkiem potwarzy, ktore się do jego osoby przyczepiły, O. Piotr widział się z kolei złożony z przełożeństwa, ba nawet z zgromadzenia wydalony. Otóż owo zgorszenie, oparte na wzajemnem nieporozumieniu, dziś tylko czytelnikom zbudowania przysparza, bądź żarliwością O. Kajsiewicza, aby przestrzegać zakonnej nieskazitelności, bądź szczerą prawdomównością innych członków zgromadzenia, nie wahających się wprost i szczerze, wypowiadać najostrzejsze wyrzuty, bądź miłością bratnią, która nie znała urazy i rychło wszystko zarównała, bądź nareszcie i nadewszystko pokorą obwinionego, który w najcięższych chwilach pisząc do dawnego towarzysza, natenczas przełożonego, podpisywał się: „twoje posłuszne dziecko", a kończąc listy do braci zakonnych pełne wylania i miłości, zwał się stale ich „najlichszym, niegodnym bratem".

Wydawca niniejszej korespondencyi za mało sam występuje, aby luźne z sobą nawiązywać ustępy, a dzieje się to z istotną krzywdą czytelnika, skoro ilekroć odstąpi od programu tego wyrzeczenia, piękne i głębokie snuje uwagi, ułatwiające lepsze zrozumienie przywiedzionych szczegółów i listów. Wystarczy nawiasowo przypomnieć ustęp odnoszący się do owej niezapomnianej w życiu O. Semenenki próby: „Są chwile w życiu ludzkiem stanowcze, a straszne. Służymy Panu Bogu i wydaje nam się ta służba lekką, utwierdzamy się w niej coraz bardziej, nie rozumiemy nawet tych, co się zrażają, zniechęcają, odstępują. I zdawałoby się, że wiemy, jakie trudności nas czekają; jesteśmy gotowi na wszystko, powiadamy sobie, że chcemy zawsze czynić wolę Bożą. Ale na dnie woli Bożej jest zawsze krzyż. I przychodzi chwila, w której jakże inaczej nam się przedstawia to, cośmy poniekąd przewidywali! Trudność jakaś wstrząsa nami do głębi i stawia nas nad przepaścią. Wola nasza się chwieje. Nie poznajemy się wtedy. Jakże nam trudno wyrzec słowo: *fiat*. Przechodzimy prawdziwe konanie. Agonia na górze Oliwnej nie była czem innem. Zobaczymy jak X. Duńskiego, X. Terleckiego taka chwila zgubiła. X. Semenenko przebył ją szczęśliwie." Owszem, w późniejszych latach błogosławił jej i sam powtarzał, ile owa gorzka, ciężka próba była mu zbawienną, dając mu poznać „całą nędzę swoją." Pokorą i upokorzeniem ocalał tam, gdzie inni ginęli. A ten heroizm pokory bywa własnością wyższych tylko dusz i serc szlachetniejszych i hartowniejszych. Wszakże i Jan Koźmian w swem kapłańskiem życiu miał doczekać takiej próby, takiej burzy; zniósł dobrem a mężnem sercem grad oszczerstw i potwarzy, a przeczekawszy cierpliwie nawalność, po jej uciszeniu stwierdził raz więcej niezłomność ducha, obejmując ponownie wybitne posłannictwo i stanowisko, z jakiego nienawiść daremnie usiłowała go strącić; owszem, niebawem w dniach ucisku i prześladowania stał się najsilniejszym filarem Kościoła polskiego, najpewniejszą podporą dostojnego ostrowskiego więźnia. Jeszcze minionej wiosny, w tym pałacu Propagandy, gdzie nam przyszło odnaleźć po latach wielu tego, którego pożegnaliśmy w najcięższej dobie pruskiego kulturkampfu, kardynała Ledóchowskiego, wspomniał nam z uwielbieniem X. Koźmiana, powtarzając, iż posiadał on w pełni dar rzadki i cenny, dar dobrej rady.

Postać Jana Koźmiana nie rzadko się przesuwa przez karty niniejszego pamiętnika. Prześliczny jest jego stosunek do zakonnych braci, którzy przeczuwając w nim kapłańskie powołanie, mające później dojrzeć w nieszczęściach i przełomach życiowych, nie naglili wszelako jego postanowień, owszem, w każdej okoliczności czy zmianie słali mu rady przyjaźni i wyrazy bratniej miłości. Chciałoby się wszystko przytaczać z tej pięknej, rzewnej korespondencyi. Jan Koźmian rwał się do pióra, jako do przygodnego oręża. Kajsiewicz nawoływał go raczej do czynnej służby, do znojnej pracy osobistej, powtarzając, iż należy „wybrać rolę czynną, a czynić o sprawę Bożą; pisać później będziemy, jak mniej będzie do roboty, a będzie-li wciąż, tedy jeszcze lepiej, wypoczniemy w wieczności."

Z listów Koźmiana i zakonnych przyjaciół jego dowiadujemy się o zawiązku wydawnictwa *Przeglądu poznańskiego*, tego najznakomitszego z czasopism polskich, jak świadczył dobry tych rzeczy znawca, Maurycy Mann. Raz więcej widzimy Radziwiłłów berlińskich, przykładających rękę do każdej zacnej roboty polskiej, i radzących o początkach nowego pisma, które tak walne oddać miało usługi hygienie narodowej. Listy Jana Koźmiana nieraz pozwalają przeczuwać późniejszą jego działalność, zwróconą przedewszystkiem ku młodzieży, której z czasem najumiejętniejszym miał się stać kierownikiem. W połowie 1845 roku, w przededniu zebrania się Zmartwychwstańców dla walnej narady i ostatecznego ustalenia reguł zgromadzenia, życzył im błogosławieństwa i światła Bożego, a wraz zalecał, „aby kobiety pobożne, dyletantów religii zostawili na boku, a zajęli się raczej młodszem pokoleniem, które na drogę zacności obyczajów i zacności charakterów naprowadzać trzeba." Kto wie, czy powolność owej przyjacielskiej radzie nie odbiła się w ustawach zakonu osobnym paragrafem, obowiązującym do pracy nad wychowaniem polskiej dziatwy, urzeczywistnionej dziś podwójnemi w Krakowie i Lwowie instytucyami, tu konwiktem dla gimnazyalistów, tam internatem ruskim, obu znakomicie prowadzonych zakładów, na zasadzie wysoko rozwijanego w młodych duszach poczucia odpowiedzialności własnej i zobowiązujących powinności.

F.

(Dokończenie nastąpi).

sposobami praktycznymi, z uwzględnieniem wszczepiania w serca dzieci zasad religijnych, rodzinnych i ochrony od jadu tych polityczno-społecznych walk, które dziś są na porządku dziennym. Tak pojęta i przeprowadzona nauka przysporzy nam prawdziwych obywateli kraju, którzy z pożytkiem dla siebie i kraju pracować będą. Na tak wykształconych ludziach śmiało przyszłość naszą będziemy mogli oprzeć. Gromadzenie wiedzy, choćby najwięcej, bez uwzględnienia tych danych, na nic się nie przyda i nie uchroni indywiduów przed niezdrowymi prądami. Zasady te — ducha tego, winne dzieci mieć wpojone w krew.

Mowca stawia rezolucyę: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z ciałami autonomicznymi w kraju istniejącemi, w celu stopniowego zakładania internatów przy każdem seminaryum nauczycielskiem w tej myśli, żeby w nich znaleźli pomieszczenie uczniowie trzech ostatnich lat, kształcący i wychowujący się na nauczycieli szkół ludowych.

Pos. hr. Rey po debatach szkolnych, które już miały miejsce w roku bieżącym, chce się ograniczyć do kilku uwag w sprawie bardzo ważnej. Oświadczenie p. wiceprezydenta Bobrzyńskiego, że nie pozwoli, aby szkoła była izolowaną od reszty społeczeństwa, znalazło powszechny poklask. Mowca przyłącza się do tego zadowolenia i w tym kierunku zapowiada rezolucyę. Budżet szkolny, który niedawno jeszcze skromne przedstawiał cyfry, wzrósł już do 5,000.000 złr., a i ta kwota nie jest granicą ostateczną, owszem, już w najbliższej przyszłości oczekiwać należy wzrostu tych wydatków już to z przyczyn naturalnych, to jest z wzrostu frekwencyi, już to z powodu polepszenia płac nauczycieli. Nie można również tracić z oka tej okoliczności, że [illegible] coraz bardziej maleje, przez co na kraj coraz większy spada ciężar. Ciężary te kraj chce chętnie ponosić, jeżeli tylko szkoła odpowie swemu zadaniu. Jednym z głównych czynników dobrej szkoły jest bezpośredni inspektor szkolny. Ten jednak niestety nie ma łączności ze społeczeństwem, którego zadaniem [illegible] inspektora, dobrowolnie przyczynić się do ponoszenia kosztów, mogących się przyczynić do ulepszeń szkolnictwa, powiększenia bibliotek szkolnych, zakładania przy szkołach ogródków dla dzieci, wprowadzenia nauki robót ręcznych i t. d. Inicyatywa w tym kierunku ze strony inspektorów znalazłaby chętne echo u niejednego właściciela, a szczególnie u niejednej właścicielki, a to wywierałoby wielce korzystną łączność między szkołą a tymi, którzy jeszcze coś posiadają. Do tego jednak potrzeba, aby inspektor, gdy przyjeżdża na wizytacyę szkoły, [illegible] starał się zbliżyć do społeczeństwa, aby wytworzył łączność między niem a szkołą. W tym kierunku chciałby mowca, aby ustawa o radzie szkolnej była zmienioną, a obecnie chce ten skutek osiągnąć w drodze rezolucyi, a mianowicie:

„Sejm wzywa rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby w drodze administracyjnej zarządziła, iżby inspektorowie okręgowi nawiązywali z reprezentantami gmin i obszarów dworskich stosunki wspólności w celu popierania oświaty ludowej i co do środków podniesienia takowej (jakoto ochronki, czytelnie, nauki robót ręcznych i t. p.), [illegible] delegowani Rad powiatowych do rad szkolnych okręgowych."

P. Stan. Badeni wyraża życzenie, aby Rada szkolna w przyszłem sprawozdaniu podała szczegółowy obraz nauczycieli według kategoryi i płac przez nich pobieranych. [illegible] tym punkcie niema dokładnych danych. Również żąda mowca dokładniejszych dat co do [illegible] budowy szkół ludowych. [illegible]

Mowca zgadza się na rezolucyę, proponowaną przez p. Reya, ale jest zdania, że p. Rey trochę za czarno na tę sprawę się zapatruje. P. Rey domaga się w rezolucyi, aby władze szkolne i inspektorów nawołać do wspólnej pracy ze społeczeństwem. [illegible] do tej pracy.

P. Piniński podnosi, że słowa, wypowiedziane przez posła Kowalskiego, są wiernem odbiciem przez sprawozdanie komisyi i że jest wszelka nadzieja, że z dotychczasowej jej działalności, [illegible]

Wniosek komisyi, oraz rezolucye, postawione przez pp. Reya i Kowalskiego, przyjęto.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1893/4 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Sprawozdawca rektor Wojciechowski.

Komisya wnosi: 1) Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1893/4 do wiadomości. 2) Wzywa się rząd, aby zakładając nowe szkoły średnie, tworzył samoistne zakłady przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych, tam, gdzie ich jest najwięcej. 3) Wzywa się rząd, aby [illegible] 4) Wzywa się rząd, aby [illegible] 5) Wzywa się rząd, aby przy przeprowadzaniu konsekwentnie uprzedzinej zasady [illegible] szkół i zdrowotny jest niższy. 5) Wzywa się rząd, aby [illegible] szkolnych. 6) Wzywa się rząd, aby przystąpił do ustanowienia [illegible] 7) Wzywa się rząd, aby przeprowadził zmianę przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół średnich, w tym kierunku, aby [illegible] przez przesunięcie [illegible] gólnych grup na częściowe egzamina, które mogłyby być składane osobno, albo nawet w ciągu studyów uniwersyteckich.

Pos. Popowski oświadcza się za zupełnem wprowadzeniem utrakwizmu w szkołach średnich. W celu wykonania tej myśli domaga się mowca zmiany § 19 ustawy zasadniczej z roku 1869, w tym kierunku, ażeby nie jak dotychczas na życzenie rodziców dzieci uczono drugiego języka krajowego, ale aby przymus szkolny uczenia się obu języków był w ustawie wypowiedziany. Mowca nie stawia na teraz żadnej rezolucyi, ale spodziewa się, że z czasem kwestya ta zostanie uregulowaną.

Z powodu spóźnionej pory zamyka ks. Marszałek posiedzenie.

Odczytano wniesioną do laski marszałkowskiej interpelacyę. P. Rożankowski i towarzysze interpelują komisarza rządowego z powodu, że zakazano odbywać wiec we wsi Czechy w powiecie Brodzkim, i że zakaz ten napisany był wprawdzie w języku ruskim, ale łacińskiemi czcionkami.

Koniec posiedzenia o godzinie 3; następne dziś o godz. 11 przed południem.

Biurokracya w autonomii.

III.

Na początku ery autonomicznej Wydział krajowy i Sejm stawiał ciągle, przez cały szereg lat, różne wnioski i żądania, zmierzające do windykowania na rzecz władz autonomicznych [illegible]. Rząd jednak zawsze zachowywał się wobec tego odmownie i miał najniepośledniejszą słuszność. Dziś każdy po zastanowieniu uznać musi, że to była błędna droga, a żądania nielicujące i niezgodne z naturą instytucyj autonomicznych. Jeżeli dualizm w administracyi jest błędem, to stworzenie dwóch paralelnych organów egzekutywy byłoby jeszcze większą zgubą tego samego błędu i pomnożeniem wszelkich stąd płynących wadliwości. Kiedy się dziś rozważa owczesne wnioski Wydziału krajowego, tylokrotnie ponawiane, kiedy się odczytuje owczesne dyskusye sejmowe, doznaje się mimowoli przykrego wrażenia, że postulaty reprezentacyi kraju obracały się w błędnem kole, że można było tego wszystkiego uniknąć przy trochę większej znajomości prawa publicznego, a bodaj przy trochę głębszem zastanowieniu się nad daną kwestyą lub gruntowniejszem opracowaniem przedmiotu. Wszak choćby *Zarys organizacyi władz administracyjnych* Dunajewskiego z r. 1871 mógł do tego posłużyć i być punktem wyjścia do jaśniejszego ocenienia rzeczy. Jakkolwiek projekt ten był także [illegible] do urzeczywistnienia, jednakowoż zawarte w nim myśli i uwagi o naturze władz autonomicznych, mogły i powinny były zbudzić głębsze zastanowienie i dyskusyę publiczną, która, rozbierając krytycznie dane zagadnienie, prowadzić mogła do zgłębienia trzeźwego sądu i położenia przez Sejm kraju konkluzyi [illegible]. Zresztą autorom owego projektu o nic innego też nie chodziło, jak tylko o to — co sami wyraźnie zaznaczyli — aby „sprowadzić opinię kraju z [illegible] ogólnikowych formułek politycznych, do rozbioru szczegółów prawodawczych i administracyjnych, do zastanowienia się nad [illegible] kwestyami". Tymczasem przeszło się i nad tym *Zarysem*, nie [illegible] ogólnikami pustymi i frazesami do porządku dziennego.

W następnych latach wnioski reprezentacyi obracały się znowu jak dawniej w błędnem kole i ponawiały [illegible] fałszywe żądania. Niezawodnie i rząd się do tego przyczynił, albowiem ze swej strony nic nie uczynił, aby kwestyą merytoryczną wyjaśnić czy w Sejmie, czy jego komisyi, [illegible] przyjęcie lub odmowę [illegible] wynik niezrozumienia [illegible] ministerstwa [illegible] większa usilność [illegible] pozostawały bezskutecznemi [illegible] przynajmniej [illegible] a przez [illegible] autonomicznych na [illegible]. Że kierunek [illegible] starałem się [illegible] dzie gmin- [illegible] przytaczać trudnem [illegible] istotnego [illegible] choćby jedno [illegible] u nas stosowania administracyi [illegible] gdyby ważniejsza część obecnych [illegible] odjętą została [illegible] przelaną na [illegible]? — Niech [illegible] nowi, a znaj- [illegible]

[illegible] objawiające się [illegible], łatwo zrozumieć [illegible] długi czas [illegible] publicznego, [illegible] rządu, a przy- [illegible] państwowe, [illegible] wiązywać jak [illegible] zawsze przy- [illegible] autonomicznych, Rad [illegible], ale wówczas [illegible] pewne łu- [illegible] ludowych, które [illegible] rządu. Mogło [illegible] reprezentacyj [illegible] egzekutywy [illegible]. Były to za- [illegible] dokładniej- [illegible] administracyjnego, ale [illegible] czasie. Czy dziś [illegible] zrozumienia i zda- [illegible] potrzeb, nie- [illegible] administracyjnych, tru- [illegible] dużo więcej jest [illegible] w życiu publi- [illegible] krajowych urzą- [illegible] nie przyjdzie, [illegible] lub w apli- [illegible] normy [illegible] na pobór opłat [illegible] czy też [illegible], każdy widzi [illegible] wszystkie urzędy [illegible] istotne sprężyny [illegible] synów tego [illegible] kością z kości [illegible] naszych [illegible] dziś upatruje [illegible], ale organa służbowe reprezentacyi i związków komunalnych, mniej lub więcej szerokiego okręgu, gminy, powiatu i kraju.

Wdrożenie instytucyj autonomicznych na tory coraz liczniejszych i obszerniejszych czynności biurowych pod centralnym kierunkiem działania Wydziału krajowego jest powtarzaniem w praktyce tego samego błędnego dążenia, które popełniono w zasadzie, starając się dla nich uzyskać atrybucye egzekutywy. Na tej drodze musi coraz bardziej niknąć znaczenie działalności obywatelskiej, a coraz więcej rosnąć znaczenie i wpływ urzędników biurowych, nietylko przez konieczne powiększanie ich liczby, ale p r z e z w i ę k s z y u d z i a ł u r z ę d n i k ó w, n i ż o b y w a t e l i, w p r a c a c h d o k o n y w a n y c h w zakresie czynności autonomicznych. Kto bierze większy udział w pracy pewnej instytucyi, tego wpływ musi we wszystkich jej funkcyach zawsze przeważać.

W instytucyach autonomicznych element biurowy powinien jednak być tylko p o m o c n i c z y m, a nie głównym i p r z e w a ż a j ą c y m czynnikiem. Przymiotem autonomii musi być niezależność, swoboda ruchów i niekrępowanie się co do form postępowania. O środkach, jakich w danym razie należy użyć, decyduje tylko potrzeba. Obywatel, sprawujący zadanie władzy w instytucyach samorządu, nie potrzebuje ciągle czuć nad sobą władzy przełożonej, oglądać się na jej rozkazy lub instrukcyę, stosować się zawsze do jakichś stałych norm postępowania. Musi mieć pewną samodzielność w pracy, musi do niej czerpać pobudkę jedynie we własnem przekonaniu i ocenieniu nasuwających się potrzeb publicznych. Przeciwnie zaś każdy służbowy organ wykonawczy, każdy fachowy urzędnik musi mieć nad sobą silną władzę i musi się zawsze trzymać ścisłej normy postępowania.

Jestto powszechnie znaną rzeczą, że w nowożytnem prawnem państwie dwa są niezbędne warunki dla urzędów i urzędników: kontrola i zależność od przełożonego. Kontrola może być wykonywaną przez społeczeństwo za pośrednictwem różnych organów lub reprezentacyj, ale oprócz tej kontroli musi być jeszcze kontrola zwierzchnika. Jeszcze w wyższym stopniu od kontroli potrzebną jest silna, dyscyplinarna władza przełożonego. To są dwa warunki, bez których urzędy i zawodowi urzędnicy dobrymi być nie mogą. Bez tych dwóch warunków otwiera się możność rozluźnienia stosunków służbowych, niedokładnego spełniania obowiązków, nieudolności, nieporządków, a nawet frymarki interesów publicznych. — Otóż zachodzi wielkie pytanie, czy nasze instytucye autonomiczne mają w sobie te dwa warunki, gdyż inaczej mnożenie ich czynności biurowych, ich różnych agend, a przez to pomnażanie personalu służbowego i przeobrażanie w rodzaj dykasteryj biurowych rodziłoby wielkie niebezpieczeństwo.

Naszem zdaniem, instytucye autonomiczne nie mają tych warunków i poniekąd ich mieć nie powinny. Władza przełożonego nad urzędnikami jest bardzo mała, z tego powodu przedewszystkiem, że rozkłada się między różnorodne czynniki, a nie skupia się nigdy w ręku jednej osoby.

Piotr Górski.

KRONIKA.

Kraków 30 stycznia.

— **Sekcya prawnicza** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie. Po załatwieniu kilku spraw osobistych przystąpiła ona do obrad nad zaproszeniem wystosowanem przez burmistrza miasta Wiednia do gminy miasta Krakowa o wzięcie udziału w obradach wiecu miast, mającego się zgromadzić w stolicy monarchii i roztrząsnąć ważną sprawę poruczonego zakresu działania, spełnianego przez gminy bez żadnego wynagrodzenia. Wiec, na który zaproszone zostały miasta rządzące się własnym statutem, ma powziąć uchwały i ustanowić formę, pod jaką należy się domagać, z nadzieją osiągnięcia dobrego skutku, zwrotu od rządu kosztów za sprawowanie poruczonego zakresu działania. Nad sprawą tą obradowała już dawniej sekcya prawnicza naszej Rady i referat w tej mierze powierzyła Drowi Faustynowi Jakubowskiemu, który podniósł bardzo poważny projekt i wskazał drogę, na jakiej sprawa pomyślnie dla gmin mogłaby być załatwioną. Ostatecznie sekcya uchwaliła wczoraj przedłożyć Radzie wniosek o wysłanie delegatów na wiec miast do Wiednia; gminę m. Krakowa reprezentować mają: p. prezydent miasta, dwaj członkowie sekcyi prawniczej i jeden urzędnik Magistratu; wyboru osób dokona pełna Rada. Termin wiecu nie jest jeszcze oznaczony.

— **Ślub.** Wczoraj o g. 6 wieczorem w kościele N. M. Panny na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy Drem Stanisławem Ciechanowskim, a panną Janiną Wańkowiczówną, córką p. Jana Wańkowicza, urzędnika Banku galicyjskiego i pani Stanisławy z Jaskłowskich. Obrzędu ślubnego dokonał X. Chorobski. Po dokonanej ceremonii kościelnej rodzice panny młodej podejmowali w domu własnym przy ul. Stachowskiego liczne grono gości weselnych. Podczas uczty odczytano sto kilkadziesiąt depesz, jakie z wielu stron z życzeniami dla młodej pary nadeszły.

— **Odczyt.** Dowiadujemy się, iż prof. Dr Józef Milewski, poseł do Rady państwa przyrzekł w czasie postu wypowiedzieć odczyt na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek.

— **Portret ś. p. Anastazyi Dzieduszyckiej.** Czytelnia Stowarzyszenia nauczycielek, obdarzoną została portretem ś. p. Anastazyi Dzieduszyckiej, pędzla p. Anieli Pająkównej. Czytelnia zatem posiada wizerunek jednej z najgorliwszych i najzacniejszych swoich założycielek. Wiadomo, że rodzina zmarłej pozostałe po niej książki, przed kilku laty, ofiarowała Czytelni na pamiątkę.

— **Program koncertu** słynnego kwartetu czeskiego, który się odbędzie w sali hotelu saskiego dnia 1 lutego br. tj. w piątek, obejmuje następujące utwory: 1) Szubert: Kwartet smyczkowy A-mol op. 29; a) Allegro ma non troppo; b) Andante; c) Menuetto-Allegretto; d) Allegro moderato. 2) a) Czajkowski: Andante cantabile; b) Oskar Nedbal: Petite Valse; c) Grieg: Saltarello. 3) Beethoven: Kwartet smyczkowy F-dur op. 59; a) Allegro; b) Allegretto vivace e sempre scherzando; c) Adagio molto e mesto; d) Allegro.

— **Stowarzyszenie** pomocy naukowej imienia Kraszewskiego ukonstytuowało się na zasadzie statutów zatwierdzonych reskryptem Namiestnictwa z d. 21go listopada 1888 r. na walnych zgromadzeniach odbytych d. 2 grudnia 1894 i 20-go stycznia 1895 r. Sprawozdanie kasowe tymczasowego zarządu wykazuje, że łączne fundusze stowarzyszenia z procentami po koniec grudnia 1894 r. wynoszą 1227 złr. 52 ct. Sprawozdanie przyjęto jednomyślnie.

Walne Zgromadzenie wybrało prezydyum, a mianowicie: Adama Bełcikowskiego prezesem, prof. Bujwidową wiceprezesową, prof. Cybulskiego podskarbim i nadto 12 wydziałowych i 5 zastępców. Zarazem uchwaliło zmianę statutu w tym kierunku, że $^3/_4$ części dochodów Stowarzyszenia wpływają do funduszu obrotowego, a tylko $^1/_4$ do funduszu żelaznego. Dotąd rzecz się miała przeciwnie tj. $^3/_4$ wpływały do funduszu żelaznego, a $^1/_4$ do obrotowego. Walne Zgromadzenie wychodziło z zapatrywania, że przy takim sposobie rozdziału, jak dotąd przepisywał Statut, stowarzyszenie nie mogłoby zainteresować szerszych kół publiczności. W obec uchwalonej zmiany statutu, fundusz obrotowy zasilany peryodycznemi dochodami, będzie mógł już obecnie służyć na skromne stypendya, to też Walne Zgromadzenie powzięło zarazem uchwałę, że fundusz obrotowy ma już obecnie służyć na jednorazowe stypendya.

Stosownie do powyższych uchwał wydział Stowarzyszenia na posiedzeniu odbytem d. 27 stycznia br. postanowił: „rozpisać konkurs na dwa stypendya po 150 złr. rocznie, z tem nadmienieniem, że: *a*). O stypendyum ubiegać się mogą Polki, uczennice Uniwersytetu. *b*) Zgłoszenia przy dołączeniu odpowiednich dokumentów należy wnieść najdalej do 1-go marca 1895 r. na ręce sekretarza Stowarzyszenia adw. Dra Adolfa Grossa, Kraków, ul. Grodzka l. 46.

— **Śnieżyca w mieście** trwa od dni kilku. Ulice, które oczyszczono, zostały znowu zasypane śniegiem, który rozpoczęto wywozić. Z wielu stron zwracają nam uwagę, że jazda sankami wzdłuż toru kolei konnej jest niemożliwa z powodu usuwania śniegu tak, że wzdłuż całej szerokości gościńca zostają gołe kamienie, narażające na przykre wypadki ludzi i powodujące szkody dorożkarzy. Otóż, oczyściwszy dokładnie tor kolei konnej ze śniegu i przestrzeń metrową obok toru, należałoby dalej zostawić małą warstwę śniegu, umożliwiającą krążenie sanek, jak się dzieje w innych miastach. Jak się dowiadujemy, co do porządku w mieście p. prezydent Friedlein wprowadził pewne ulepszenie, mianowicie przydzielił każdemu komisaryatowi obwodowemu po dwóch pomocników, obowiązanych czuwać nad stróżami domów, aby uprzątali śnieg z chodników i posypywali je piaskiem. Chodzą też oni od domu do domu i przynaglają stróżów do pracy. Rezultaty tej pracy są widoczne, nie są jednak jeszcze wystarczające. Dziś też rozpoczęto na ulicach zgarnywanie śniegu pługiem.

— **Wściekły pies.** U psa kapitana Z. spostrzeżono objawy wścieklizny. Przed kilkoma dniami pies ten pokąsany został przez psy w Łobzowie, wśród których panuje wścieklizna. Jest obawa, żeby niebezpieczeństwo się nie rozszerzyło, ponieważ pies kapitana Z. pokąsał w jednym z tutejszych handlów psa, który należał do właściciela handlu. Wobec tego Magistrat wydał rozporządzenie, obowiązujące w takich wypadkach a nakazujące zaopatrywać psy w kagańce. Wałęsające się psy będą przez oprawcę chwytane i zabijane.

— **Towarzystwo ludo-znawcze.** W wykonaniu uchwał powziętych na zjeździe lekarzy i przyrodników, odbytym przed kilku laty w Krakowie, zawiązało się we Lwowie Towarzystwo ludoznawcze, którego celem jest badanie ludu polskiego i sąsiednich i rozszerzanie zebranych o nim wiadomości za pomocą organu, który Towarzystwo będzie wydawało. Członkiem Tow. może być każda osoba nieposzlakowanego charakteru beż różnicy płci. Osoby mające zamiar przystąpić do Tow., zechcą się zgłosić do prof. Uniw. Dra A. Kaliny we Lwowie, ul. Garncarska l. 16. Ukonstytuowanie się Tow. odbędzie się w sobotę d. 9 lutego o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej we Lwowie.

— **Badania historyczne w archiwum watykańskiem.** Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Stanisław Smolka wniósł do Sejmu petycyę o przyznanie dalszej subwencyi na badania historyczne w archiwum Watykańskiem i innych archiwach.

Na podstawie referatu p. Chrzanowskiego komisya budżetowa przedstawiła Sejmowi sprawozdanie o tej petycyi. Sprawozdanie to podnosi, że sprawozdania z dalszych prac w archiwum Watykańskiem i innych archiwach rzymskich za lata 1891 do 1893, złożone komisyi historycznej Akademii Umiejętności przez prof. Smolkę i drukiem ogłoszone, wykazują, jak bogate materyały do dziejów polskich za panowania Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza zebrano już wówczas. W tym zbiorze materyałów są instrukcye i listy kardynałów, sekretarzy stanu do nuncyuszów w Polsce, komplet prawie sprawozdań i korespondencyj tych nuncyuszów z ważnymi dokumentami: listy Zygmunta III, Władysława IV, królowej Anny, Dymitra Samozwańca, Maryny Mniszchównej, Possewina, biskupów i różnych dostojników kościelnych i świeckich polskich do Papieży i kardynałów. Materyały te dostarczają objaśnień i uzupełnień do wielu ważnych ustępów historyi polskiej, mianowicie: co do zamiarów i działań Stefana Batorego, do wojen z Rosyą, późniejszych ze Szwecyą, wyjaśniają układy Zygmunta III. z Arcyksięciem Ernestem, stosunki Polski z innymi państwami i wewnętrzne jej położenie. Materyały zebrane z innych archiwów i bibliotek rzymskich, a także dokumenta znalezione w archiwum opactwa Nonantula pod Modeną, tyczące się rokowań w 1583 i 1584 r. z królem Stefanem Batorym o ligę przeciw Turkom i Tatarom, wykazują, jak ważnych uzupełnień do materyałów zebranych w archiwach Watykańskich dostarczyć mogą materyały zaczerpnięte z innych archiwów.

Wyprawieni do Rzymu: Dr Ludwik Boratyński, Dr Tadeusz Sternal i Dr Aleksander Czuczyński, a pracujący w archiwach Watykańskich i innych rzymskich w ciągu lat 1891—1893 według wskazówek prof. Smolki i historycznej komisyi Akademii, opracowali w tych latach 5000 aktów, robiąc z nich streszczenia, obszerniejsze wyciągi, a ważniejsze tylko akta odpisując dosłownie. Sprawozdanie o materyałach historycznych, zebranych w tych archiwach rzymskich w końcu 1893 i w 1894 r. złoży prof. Smolka historycznej komisyi Akademii w marcu r. b., po ukończeniu uporządkowania zebranych materyałów odnoszących się do dalszych dziejów Polski aż do roku 1689, przeto obejmujących także czasy Jana III.

Komisya budżetowa uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek, aby na te poszukiwania historyczne przeznaczył i na dalsze 3 lata subwencyę po 1500 złr. rocznie.

— **Adres dla księcia Sapiehy** przedstawia się jako dzieło sztuki introligatorskiej bardzo pięknie. Olbrzymia księga, mieści około 200.000 podpisów. Jest oprawną w jasną skórę z amarantowemi wypustkami. Na przedniej okładce o złoconych brzegach umieszczono na oksydowanej tarczy orła, arcydzieło rytowniczej sztuki z lwowskiej pracowni p. Drobiaka. Księga zamyka się na dwa pasy skórzane z wyciśniętym deseniem w rybią łuskę. Zadanie introligatorskie podjęli pp. Gorski i W. Małecki, i wywiązali się z niego znakomicie. Księga, mimo swego ogromu (18 ctm. gruba, a pół centnara wagi), jest nadzwyczaj łatwą do otwierania i przejrzenia. Wewnątrz obciągnięte amarantowym jedwabiem karty, mieszczą w sobie akwarelę Juliusza Kossaka, a to cztery winiety z widokami miast polskich, a pod napisem: „Hołd księciu Adamowi Sapieże", przedstawione są typy narodowe. Na drugiej karcie wyobrażony jest widok wystawy krajowej, poczem zaczyna się tekst adresu.

— **Rzeszów** 28 stycznia. Tutejsze Towarzystwo kasynowe urządziło w sobotę dnia 26 b. m. zabawę kostyumową, z której dochód przeznaczono na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie. Zabawa powiodła się świetnie. Kostyumowanych osób było bardzo wiele. Z kostyumów najwięcej zwracały na siebie uwagę stroje „krakowskiego wesela". Do pierwszego kadryla stanęło 78 par, do mazura 70. Tańcami dowodził dzielnie Dr Hoszard. O północy odtańczono „lanciera". Zabawa przeciągnęła się do samego rana. Tej to zabawie zawdzięczyć należy, iż na gimnazyum polskie w Cieszynie Towarzystwo kasynowe złożyło w redakcyi *Kuryera Rzeszowskiego* 200 koron, którą to kwotę ulokowano na istniejącą już książeczkę rzeszowskiej kasy oszczędności Nr 16.152. Tym sposobem w krótkim czasie Rzeszów Cieszynowi będzie mógł przesłać 1000 koron, albowiem obecnie est już złożonych przeszło 700 koron. Jak się dowiadujemy, niestrudzony w pracy na cele patryotyczne, prezes Towarzystwa kasynowego Dr Adam Zagórski przygotowuje znowu na post jakąś niespodziankę, aby tylko powiększyć fundusz na gimnazyum polskie w Cieszynie. *(o)*

— **Broszura Casimir Periera.** Paryska *Estafette* przyniosła sensacyjną wiadomość: Oto według informacyi tego dziennika były prezydent Rzeczypospolitej Casimir-Perier miał zamiar wydać broszurę, którąby nosiła tytuł: „Sześć miesięcy prezydentury." Broszura ta obejmowałaby zaopatrzoną w dokumenta historyę pobytu Periera „w więzieniu elizejskiem" ze szczegółowemi opisami codziennych walk i zasadzek, z jakimi prezydent bezustannie musiał walczyć. Obszerne ustępy poświęcone byłyby sprawom, stojącym w związku z agitacyą z radykalnym Bachimontem, który kandydował do Izby w Nogent-sur-Seine, a więc w tym samym okręgu wyborczym, z którego dawniej był wybrany Perier, oraz ze słynnym wyborem Gérault Richarda w Paryżu: jak wiadomo, były to demonstracye, wymierzone wprost przeciwko osobie prezydenta. Casimir-Perier, jak zapewniała *Estafette*, zamierzał pisać swoją broszurę podczas podróży, jaką przedsięweźmie niebawem na południe; na wiosnę zapowiadał paryski dziennik stanowcze ukazanie się broszury w handlu księgarskim. Nowina ta była zbyt sensacyjna, żeby mogła być wiarygodną. To też zaprzeczono jej natychmiast. Jeden z byłych sekretarzy Periera ogłosił, że wiadomość *Estafette* jest dowolnie zmyśloną bajką.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 31 b. m.: *Lysistrata*, czyli *Wojna i pokój*, komedya w 4 aktach podług Arystofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W piątek 1 lutego: *Przed ślubem*, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego (przedstawienie popularne).

W sobotę 2 lutego: *Lysistrata* (jak wyżej).

W niedzielę 3 lutego: *Lysistrata* (jak wyżej).

— Dnia 29 stycznia pochmurno, śnieg we dnie i w nocy; termometr od —9·0 doszedł do —6·0 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 30 stycznia stan jego był 740·4 mm., termometru —7·8 C. Wiatr północny.

We czwartek dnia 31 stycznia: św. Ludwiki Albertonii wdowy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczorajsza premiera *Lysistraty* wypełniła teatr po brzegi. Przedstawienie przerywały huczne oklaski i nieustające wybuchy śmiechu. Powodzenie sztuki jest zapewnione, a przyczyniły się do tego niemało świetna wyjątkowo wystawa, wspaniałe dekoracye, bogate i piękne kostyumy. Już po znakomitym prologu, pełnym pierwszorzędnego, świetnego dowcipu, a wygłoszonym z wielką inteligencyą jakkolwiek nie bez pewnego zbytecznego patosu, wytworzył się w teatrze nastrój niezmiernego zainteresowania się sztuką, która, pod pozorami arystofanesowskiej satyry i za pomocą metody, stosowanej w piątym wieku przed Chrystusem, poddać miała pod krytykę śmiechu nasze miejscowe sprawy i miejscowe stosunki. Zwłaszcza I akt, najwierniej przypominający grecki pierwowzór, obfituje w polityczne aluzye, dowcip gryzący, żarty świetne, nieubłaganą ironię. Zauważono trafnie, że gdyby artyści lepiej byli umieli role, gdyby umiejętniej akcentowali każdą mniej przejrzystą *pointę*, którą zaakcentować należało, a gdyby delikatniej zą to przesuwali się po obyczajowo śliskich ustępach, od Arystofanesa przejętych albo przyjętych na Arystofanesa rachunek, byłoby zapewne jeszcze lepiej: są to prawie nieuniknione usterki każdego pierwszego przedstawienia, które u nas z natury rzeczy musi być zazwyczaj jeszcze ostatnią próbą. Dalsze przedstawienia *Lysistraty* przyniosą nam zapewne pewne skrócenia, na których interesująca sztuka pod wieloma względami zyskać tylko może. Do najlepszych ustępów sztuki należy także malowniczy akt III, zwłaszcza jego pierwsza połowa z wyborną postacią filozofa Eironesa i ślicznym wierszem Tetmajera o narodzinach Afrodyty. Obszerniejsze uwagi o wczorajszej premierze odkładamy do feljetonowego sprawozdania. *K. E.*

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 30 stycznia. (Sejm). Początek posiedzenia o godz. 11 m. 35. Urlop otrzymał minister Jaworski do końca sesyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Lwowa, żądającej przyznania poręki kraju dla 10-milionowej pożyczki komunalnej, odesłano do komisyi budżetowej.

Uchwalono udzielenie koncesyi na pobór kopytkowego na lat 3 miastu Jarosławowi, oraz koncesyi na pobór myta na lat 5: Wydziałowi pow. w Jarosławiu na rzecz utrzymania dróg gminnych Jarosław-Kańczuga; Wydziałowi pow. w Skalacie na rzecz utrzymania dróg gminnych Podwołoczyska Grzymałów; Wydziałowi pow. w Rzeszowie na rzecz utrzymania dróg gminnych Milocin-Bratkowce; Wydziałowi pow. w Cieszanowie na rzecz utrzymania drogi gminnej Cieszanowsko-Chotylubskiej; Wydziałowi pow. w Sądowej Wiszni na rzecz utrzymania drogi gminnych Jaworów-Sądowa Wisznia; Radzie pow. w Żydaczowie na rzecz utrzymania drogi powiatowej Brzezina-Rozdół-Rozwadów od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem; Radzie pow. w Wieliczce na rzecz utrzymania drogi od mostu powiatowego na rzece Wildze; Radzie pow. w Dobromilu na rzecz utrzymania drogi powiatowej Krościenko-Kuźmina; Radzie pow. w Husiatynie na rzecz utrzymania drogi powiatowej z Husiatyna do Horodnicy.

W dalszym ciągu dyskusyi nad stanem szkół średnich p. Stanisław Tarnowski (starszy) z powodu wczorajszej mowy Popowskiego podniósł, iż chwalebnem jest uczenie się obu języków krajowych, ale bez przymusu i dlatego uważa poruszenie tej sprawy w Sejmie za zbyteczne i nie na czasie. Mowca sprzeciwia się tej części rezolucyi, która żąda, aby egzamina z poszczególnych grup dzielono na częściowe egzamina i występuje przeciw motywom sprawozdania komisyi, aby uczniowie filozofii, wstępujący na uniwersytet, oznaczali grupy nauk, którym chcą się poświęcić.

Antoniewicz domaga się zaprowadzenia napowrót lekcyj w szkołach średnich, oraz wyznaczenia remuneracyi nauczycielom za zastępstwa.

Czartoryski oświadcza się za przymusową nauką obu języków krajowych.

Tarnowski ponownie zaznacza, że bez przymusu dochodzimy do celu, a więc niema potrzeby wprowadzać przymusu.

Okuniewski oświadcza się za wywodami Popowskiego i Czartoryskiego.

Sprawozdawca **Wojciechowski** przyjmuje wniosek Antoniewicza, który też uchwalono wraz z wnioskami komisyi.

Uchwalono bez dyskusyi preliminarz funduszu propinacyjnego na r. 1895.

Na wniosek komisyi budżetowej (ref. Chrzanowski) wyznaczono na trzy następne lata po 1500 złr. rocznie na poszukiwania historyczne w archiwach watykańskich i w innych archiwach. Ten zasiłek wypłacać ma corocznie z góry Wydział krajowy zarządowi Akademii Umiejętności.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie akcyi ponownej z powodu klęsk elementarnych w r. 1893 i jako kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1894 uchwalono 6200 złr.

Uchwalono ustawę, zezwalającą gminie miasta Zaleszczyki na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych do końca r. 1899.

Wniosek Czyżewicza w sprawie założenia we Lwowie rządowego zakładu bakteryologicznego, wniosek Czajkowskiego w sprawie zmiany ustawy o przynależności, wniosek Krzysztofowicza o rozszerzenie działalności stacyi rolniczej doświadczalnej w Dublanach i wniosek Żardeckiego w przedmiocie budowy kolei lokalnej Przeworsk-Dynów-Sanok, odesłano po umotywowaniu do właściwych komisyi.

Na wniosek komisyi administracyjnej (ref. A. Jędrzejowicz), uchwalono wezwać rząd, aby po porozumieniu się z zarządami innych krajów, w jak najbliższym czasie przedłożył zamiast ustawy państwowej z 31 grudnia 1894 r. projekt nowej ustawy konkurencyjnej, w którymby uwzględnione były życzenia Sejmu, z powodu zmiany uchwalone do zmiany § 8 i 9 tej ustawy.

Uchwalono wniosek komisyi kolejowej w sprawie systemizowania posady dyrektora biura kolejowego i załatwiono kilka petycyj.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 m. 35. Następne jutro o godzinie 11 rano.

Lwów 30 stycznia. Dzisiaj o godzinie 1 odbyło się uroczyste wręczenie adresu ks. Adamowi Sapieże. Przemawiali Arcybiskup Isaakowicz, prezydent Mochnacki i prezes Dembowski. W odpowiedzi podniósł Sapieha, że wystawa wyszła z woli narodu, powodzenie jej należy zawdzięczać zbiorowym usiłowaniom, a przedewszystkiem cesarzowi Franciszkowi Józefowi, który poparł świetny przykład, iż narodem można rządzić sercem.

Nadeszło kilkaset telegramów. Delegacyj krajowych jest 50. W uroczystym akcie wzięło udział około 300 osób, między tymi posłowie, radni miejscy, dygnitarze rządowi i autonomiczni, oraz przedstawiciele rozmaitych instytucyj i korporacyj.

Wiedeń 30 stycznia. Tutejsze dzienniki ogłaszają następującą wiadomość otrzymaną z Berlina: Według wiarogodnych informacyj z Warszawy, aresztowano w Królestwie i na Litwie 24 księży. Aresztowania odbyły się nietylko w Warszawie, ale także na prowincyi, a mianowicie w dyecezyi żytomierskiej. Aresztowania pozostają w związku ze sprawą seminaryum kieleckiego. Większość aresztowanych skazano na wysyłkę w drodze administracyjnej. W Królestwie panuje przekonanie, że cesarz Mikołaj sam rozpatrzy tę sprawę. (Wiadomość o aresztowaniach nie jest nową i już o tem pisaliśmy. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 30 stycznia. *Politische Correspondenz* donosi z Rzymu: Papież przyjął onegdaj na dłuższej audyencyi znanego autora *Życia Chrystusa*, X. Didona z zakonu OO. Dominikanów. W ciągu audyencyi przedmiotem rozmowy było stanowisko Kościoła we Francyi i polityczne położenie kraju. O. Didon wyraził zapatrywanie, że Faure będzie najlepszym prezydentem, jaki dotychczas stał na czele Rzeczypospolitej. Papież, mimo uspokajających oświadczeń o przyszłości Rzeczypospolitej, miał się wyrazić bardzo pesymistycznie, mówiąc między innemi dosłownie: „Po wszystkiem tem, co uczyniłem dla Rzeczypospolitej, mogła ona więcej dla mnie uczynić".

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 stycznia. Dzisiaj, jako w rocznicę śmierci arcyksięcia Rudolfa złożył arcyks. Ludwik Wiktor wieniec w krypcie OO. Kapucynów. Grobowiec pokrywa nadto wiele innych wieńców; między niemi od cesarza niemieckiego z napisem: „W wiernej przyjaźni" od arcyksiążąt i stowarzyszeń. W kaplicy dworskiej kościoła OO. Kapucynów odbyły się żałobne msze św. przy licznym udziale pobożnych.

Wiedeń 30 stycznia. Przez całą noc srożyła się śnieżyca. Zimno trwa ciągle. Komunikacya lokalna utrudniona. Wszystkie linie kolei południowej otwarte są znów dla ruchu osobowego i towarowego.

Czerniowce 30 stycznia. W Sadagórze aresztowano rozgałęzioną szajkę przemytników. Doniesienia dzienników o wtargnięciu organów straży skarbowej do synagogi podczas nabożeństwa i o powstałej bijatyce są niezgodne z prawdą. Porządek nie został absolutnie zakłócony.

Praga 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu motywował dep. Dr Zátka swój wniosek w sprawie osobistego wykonywania prawa wyborczego do Sejmu. Wskazywał on liczne nadużycia, jakie zachodzą wskutek pełnomocnictw wyborczych, które często bywają wymuszane, a nawet fałszowane. Zdarzało się, że kobiety dawały pełnomocnictwa obu stronnictwom, ubiegającym się o mandaty. Wniosek odesłano do komisyi.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Vaszatego o utworzenie najwyższej instancyi sądowej dla krajów korony czeskiej. Vaszaty motywował swój wniosek w mowie, trwającej półtorej godziny i wreszcie wnosi odesłanie go do komisyi. — Poseł ks. Ferdynand Lobkowic przypomniał, że podobny wniosek w roku ubiegłym był już postawiony przez Vaszatego i że przedstawiciele wszystkich stronnictw złożyli wówczas w komisyi oświadczenie, iż czeska większość zajmuje się tą sprawą. Mowca nie widzi potrzeby zmieniania, więc i teraz nie można spodziewać się żadnego rezultatu z obrad w komisyi nad tym przedmiotem. Mowca proponuje zatem odrzucenie wniosku.

Wniosek ks. Lobkowica został przyjęty głosami niemieckich posłów i przedstawicieli wielkiej własności przeciw głosom Młodoczechów i Staroczechów.

Następnie motywował dep. Herold swój wniosek o zbadanie skutków nowych przepisów podatkowych. W dłuższej przemowie wykazywał on, iż jeśli projekty przyjęte zostaną, natenczas stan finansów krajowych znacznie się pogorszy, a na pokrycie potrzeb krajowych trzeba będzie nałożyć przynajmniej 20-procentowy dodatek. Jeżeli obecnie z powodu zbliżającego się końca sesyi pozytywnego rezultatu w tej sprawie nie da się już osiągnąć, to trzeba umożliwić przynajmniej Wydziałowi krajowemu, aby wobec projektów podatkowych zajmował stanowisko kraju. Wniosek przekazano jednomyślnie komisyi budżetowej.

Na koniec motywował Dr Vaszaty wniosek swój o wprowadzenie języka rosyjskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach średnich w Czechach. Wśród wesołości w Izbie podniósł mowca praktyczny cel, jaki dla czeskiej młodzieży miałaby znajomość języka rosyjskiego. Mowca żądał, aby wniosek jego był przesłany do komisyi szkolnej. Za odesłaniem głosowali tylko Młodoczesi. Dr Rieger i jego stronnicy głosowali z przedstawicielami wielkiej własności i z Niemcami przeciw przekazaniu wniosku Vaszatego do komisyi.

Praga 30 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sejmowej, obradującej nad wnioskiem o pomnożenie liczby członków Wydziału krajowego oraz nad wnioskami, dotyczącemi reformy wyborczej. Pos. Russ przedłożył zapowiedziany projekt ustawy, według którego wszystkie wybory do Sejmu, z wyjątkiem tych, które uregulowane są osobnemi ustawami, odbywać się mają za pośrednictwem trzech kuryj: wielkiej własności, czeskich okręgów wyborczych i niemieckich okręgów wyborczych. Wydział krajowy składać się ma z 10 członków, z których po trzech wybierać ma każda z trzech kuryj, a jednego cały Sejm.

Pos. Lippert i Funkl popierają wniosek Wydziału krajowego o pomnożenie liczby członków tegoż Wydziału.

Hr. Ledebur przemawia za wnioskiem Russa. Pos. Szolc wyraża życzenie, aby Niemcy otrzymali swoją reprezentacyę, oświadcza się jednak za odroczeniem sprawy. — Pos. Schücker występuje gorąco za narodowemi kuryami. — Komisya uchwaliła na wniosek Russa wydrukować jego projekt w obu językach krajowych.

Berlin 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad projektem zmiany ordynacyi przemysłowej w związku z projektem, wniesionym w tej samej kwestyi przez centrum. Dep. Schödler krytykuje przedłożenie rządowe, które mimo pewnych dobrych stron, nie broni dostatecznie rękodzieł przed niebezpieczną konkurencyą handlu domokrążnego.

Po przemowach dep. Krügera, Schneidera i Holleuffera, odroczono obrady.

Berlin 30go stycznia. Parlament zatwierdził po krótkiej dyskusyi zarządzenie o nałożeniu dodatkowego cła na towary hiszpańskie. Wniosek Salischa, aby ewentualnie obłożyć cłem także wolne od opłat towary, oraz wniosek Hammachera, aby w danym razie podwoić cła, przekazano komisyi dla taryf cłowych.

Berlin 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych sejmu pruskiego toczyły się obrady nad etatem ministerstwa rolnictwa. Pierwszy zabrał głos minister bar. Hammerstein, oświadczając, że zawsze był przeciwnikiem traktatu handlowego z Austro-Węgrami, zawarcie jednak tego traktatu musiało za sobą pociągnąć także inne traktaty handlowe. Szczególniej wojna cłowa z Rosyą wytworzyłaby niemożliwe stosunki. Obecnie jest rzeczą wątpliwą, czy rewizya traktatów byłaby możliwa do przeprowadzenia. Położenie rolnictwa, stanowiącego podwalinę ustroju pruskiego państwa, jest tak opłakane, że parlament uczyni prawdopodobnie wszystko, aby przyjść z pomocą. Jeśli przesilenie ogarnie także zachodnie prowincye, będzie może jeszcze groźniejsze, niż w prowincyach wschodnich. Przesilenie agrarne jest międzynarodowe; ztąd walka z niem tem trudniejsza. Wątpić bardzo należy, czy Niemcy mogą zmniejszyć koszta produkcyi. Północna Ameryka i Argentyna wytwarzają ciężką konkurencyę. Ani rząd, ani system gospodarczy nie ponoszą winy przesilenia; przeciwne twierdzenia należy zwalczać, wyradzają one bowiem tylko niebezpieczny pessymizm. Musimy przesilenie cierpliwie przetrzymać, przetrwać je uporem, oszczędnością, pilnością i inteligencyą. Koszta produkcyi może obniżyć reforma ustroju finansowego. Ważnem zadaniem jest rozwój sieci komunikacyjnej, projektowane budowy kanałów i małych linij kolejowych. Taryfa stopniowa jest jedyną słuszną polityką taryfową. Fundusz melioracyjny musi być również znacznie przekroczony. Środki, przeznaczone na osiedlanie drobnych włościan, są obecnie niewystarczające.

Musimy — ciągnął minister dalej — dążyć do niezależności od zagranicy, a zapotrzebowanie zboża i mięsa o ile możności pokrywać w kraju. Ma to doniosłe znaczenie także na wypadek wojny. Chów bydła winien stworzyć materyał eksportowy; w tym zaś celu potrzebne są zarządzenia przeciw zarazie bydlęcej. Prócz działalności zakładów kredytowych, jest rzeczą główną, aby rolnictwo wstąpiło na drogę samopomocy przez tworzenie stowarzyszeń. Nowa ustawa o podatku cukrowym podniesie opłaty konsumcyjne. Ustawa z r. 1891 była nierozumna. (Oklaski po prawicy, wesołość po lewicy). Przedłożona będzie także wkrótce nowa ustawa gorzelniana, wprowadzająca trzechletni kontyngent. Kwestya agrarnego prawa spadkowego i granicy obciążenia własności ziemskiej musi być jeszcze poddaną dojrzałej rozwadze. Wybujałości ustroju fideikomisowego będą zwalczane. Wnioski Kanitza zbada rada stanu troskliwie; być może, że w projekcie znajdą się rzeczy, które będą do zużytkowania. Reforma giełdowa wywrze w każdym razie wpływ korzystny. W kwestyi walutowej nie mogą Niemcy same występować skutecznie. Minister zakończył swoją dwugodzinną mowę gorącem wezwaniem, aby rolnicy okazali zaufanie we własne siły i mieli ufność, że rząd chce im według możności spieszyć z pomocą. (Żywe oklaski).

Poseł Puttkammer wyraża nadzieję, że minister poprze w radzie związkowej politykę wielkich środków. Ton, w jakim minister mówił o wnioskach Kanitza, przypomina pogrzeb, jakkolwiek pogrzeb pierwszej klasy. W kwestyi walutowej winny Niemcy wziąć inicyatywę. Gdyby konserwatyści nie usłyszeli nawet w wywodach ministra Hammersteina tego, czego oczekiwali, mimo to mieliby do niego zaufanie.

Poseł Gamp kreśli ciężkie położenie niemieckiego rolnictwa, podnosi niesłuszne obciążenie własności ziemskiej i omawia większą część poruszonych zagadnień, roztrząsając szczególniej kwestyę robotników rolnych.

Berlin 30 stycznia. Dzienniki wieczorne donoszą, że minister rolnictwa, baron Hammerstein, podał się o przyjęcie do tutejszego klubu rolniczego.

Według doniesienia *Nordd. Allg. Ztg* był kanclerz ks. Hohenlohe przyjęty na dłuższej audyencyi u króla saskiego, a wielki książę badeński zaszczycił go odwiedzinami. W niedzielę złożył król wirtemberski wizytę kanclerzowi państwa.

Berlin 30 stycznia. Według wiadomości nadeszłych z Petersburga, przyjmował wczoraj cesarz wraz z cesarzową 182 deputacye szlachty, miast, ziemstw, reprezentacye Kozaków i Kaukazu. Cesarz Mikołaj dziękował za życzenia, złożone z powodu jego zaślubin, a wspomniawszy o fałszywych pogłoskach, jakoby ziemstwa miały być powołane do udziału w sprawach państwowych, oświadczył: Każdy wie, że wszystkie moje siły poświęcone są dobru drogiej Rosyi, zawsze jednak silnie i wytrwale, jak mój niezapomniany ojciec, utrzymam samowładztwo.

(Według *Berliner Tagblattu*, wypowiedział cesarz Mikołaj przy przyjęciu deputacyj następującą przemowę: Cieszę się, widząc was tu zgromadzonych i dziękuję wam za życzenia. Wierzę w szczerość waszych uczuć lojalności, które ożywiają każdego prawdziwego Rosyanina. Ale doszło do mej wiadomości, iż w niektórych ziemstwach pojawiły się mrzonki o udziale ich w zarządzie całego państwa. Dlatego pragnę, abyście wszyscy wiedzieli, że poświęcam wszystkie moje siły pracy nad dobrem drogiej Rosyi, ale zarazam utrzymam równie stanowczo i silnie, jak mój niezapomniany ojciec, nieograniczone samowładztwo.

Autentyczności powyższej przemowy nie możemy oczywiście na razie stwierdzić. *Przyp. Red.).*

Petersburg 30 stycznia. Podczas wczorajszego przyjęcia wręczyły deputacye parze cesarskiej liczne dary ślubne. Cesarz wypowiedział znaną już przemowę głosem bardzo doniosłym, z wielkim naciskiem. Marszałkowie i reprezentanci szlachty udali się po przyjęciu deputacyj do katedry kazańskiej i zamówili nabożeństwo dziękczynne z powodu oświadczenia cesarza, że chce utrzymać autokratyczne zasady.

Petersburg 30 stycznia. Rozporządzenie ministra wojny ogłasza wprowadzenie prochu bezdymnego według wzorów krajowych do karabinów trzyliniowych (model z roku 1891), oraz dla dział artyleryi polnej, górskiej, wałowej, oblężniczej i nadbrzeżnej.

Warszawa 30 stycznia. W lutym odbędzie się tu kongres reprezentantów kolei rosyjskich i zagranicznych. Przedmiotem obrad będzie ustalenie taryfy bezpośredniego i tranzytowego przewozu towarów pomiędzy stacyami okręgu warszawskiego a Niemcami, Austro-Węgrami, Belgią i Francyą.

Paryż 30 stycznia. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował wczoraj o godzinie 3 po południu członków ciała dyplomatycznego. Każdemu z przybywających ambasadorów oddawane były honory wojskowe. Gdy dyplomaci zebrali się już w wielkiej honorowej sali na parterze, pojawił się prezydent Faure wraz z ministrem spraw zagranicznych Hanotaux, otoczony świtą swoją cywilną i wojskową. Nuncyusz papieski przedstawił prezydentowi ambasadorów, a składając mu życzenia z powodu jego wyboru, dodał: W nazwisku pańskiem, z którem łączy się myśl o całem życiu pełnem czci i pracy, pokłada Francya ufność i widzi w niem rękojmie długiego okresu bezpieczeństwa, ekonomicznego powodzenia i pokoju. Nadzieje te wiążą się tak ściśle z dążnościami wszystkich rządów, oraz z ogólnymi interesami cywilizacyi, że odczuwamy je w tym samym stopniu, co Francya. Nuncyusz zakończył swoje przemówienie wyrażeniem życzeń i sympatyj wszystkich panujących.

Prezydent Faure podziękował w następujących słowach: Skieruję starania moje na wysokiem stanowisku, na jakie powołało mnie zaufanie pracowitego i miłującego pokój narodu, ku dalszemu rozwojowi dobrych stosunków Francyi z innemi mocarstwami. Przy przedstawianiu członków ciała dyplomatycznego, rozmawiał z każdym z nich prezydent kilka chwil w sposób bardzo serdeczny. Przy odjeździe ambasadorów, oddawane im były ponownie honory wojskowe.

Paryż 30 stycznia. Rada ministrów postanowiła urządzić pogrzeb marszałka Canroberta na koszt państwa i zażądać na ten cel od Izb kredytu w kwocie 20.000 franków. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, a zwłoki złożone będą u inwalidów. Dalej uchwaliła Rada ministrów zamianować wielką komisyę pozaparlamentarną, mającą się zająć badaniem projektów decentralizacyi wewnętrznego zarządu kraju.

W myśl uchwały Izby polecił minister oświaty prefektom, aby duchownym, którym wypłatę pensyi z kas państwowych zawieszono, pensyę tę nadal wypłacali.

Paryż 30 stycznia. Wczoraj rano dopuszczono publiczność do oglądania zwłok marszałka Canroberta. Zmarły spoczywa w swej pracowni na łóżku polowem, ubrany w mundur marszałka Francyi. Wyraz twarzy Canroberta jest spokojny, jak gdyby spał. Depesze kondolencyjne nadchodzą z Francyi i z zagranicy.

Rzym 30 stycznia. Minister spraw zagranicznych, baron Blanc wystosował w imieniu króla depeszę kondolencyjną do rodziny Giersa.

Rzym 30 stycznia. Ajencya Stefaniego dowiaduje się z Paryża, że sekretarz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyjechał w specyalnej misyi do Barki.

Bern 30 stycznia. Rada związkowa wydaliła z kraju dwóch anarchistów włoskich uwięzionych w Genewie. Jeden z nich na tajnych zgromadzeniach anarchistycznych podżegał do gwałtów, drugi ofiarował swe mieszkanie na zgromadzenia anarchistyczne.

Londyn 30 stycznia. Biuro Reutera donosi z Hiroshimy: Według urzędowej depeszy komendanta drugiej armii japońskiej, miał przybyły z wyspy Liu-king pod Wei-hei-wei chiński dezerter zeznać, że zamknięta w zatoce flota chińska składa się z 8 krążowników lub pancerników, 6 łodzi działowych i 11 łodzi torpedowych. Okręt wojenny „Chagyen" ma się znajdować w bardzo złym stanie. Otwór w nim jest zalepiony cementem, a okręt nie może użyć swej ciężkiej artyleryi. Naprawa okrętu „Laiyuen" nie jest ukończona, a okręt „Kangshi" nie ma na pokładzie żadnego działa.

Według innej depeszy stoi pod Yung-czeng 300 Chińczyków. Części wojsk, które bez bitwy uciekły na południowy zachód od Yung czeng-shen, znajdują się teraz w pobliżu Ku-shang-hon i Chi-atonchi. Artylerya japońska może teraz posunąć się o 3 mile na zachód, ale drogi są bardzo złe i trudne do naprawy.

Londyn 30 stycznia. *Times* donosi z Shanghai: Atak Japończyków na lądzie i na morzu przeciw Wei-hai-wei odparty został przez Chińczyków. Chińczycy utracili 27 marynarzy. Straty Japończyków wynoszą 300 zabitych. Kilka statków japońskich uszkodzono.

Zofia 30 stycznia. Z powodu rocznicy urodzin następcy tronu zarządził ks. Ferdynand reskryptem wydawnictwo dzieła p. t.: „Ojczyzna bułgarska." Wydawnictwo zawierać będzie opis kraju i ludu bułgarskiego z ilustracyami. Na cel ten subskrybował książę sumę 20,000 franków.

Nowy York 30 stycznia. Według wiadomości z Colon, pobiły wojska rządowe powstańców w piątek pod Pradera w prowincyi Cauca.

Nowy York 30 stycznia. Donoszą z Indianopolis, że pociąg pospieszny pomiędzy Saint Louis a Nowym Yorkiem wykoleił się pod Coatesville, przyczem dwie osoby poniosły śmierć, a trzydzieści trzy jest ciężko ranionych.

Waszyngton 30 stycznia. Sekretarz stanu Gresham, otrzymał potwierdzenie wiadomości o wybuchu powstania w Kolumbii.

NADESŁANE.
(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 30 stycznia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta sustrysc. papier. opod.	100 75	Anglobank	185 60
srebrna „	100 70	Union	324 62
4% złota	125 75	Bankverein	158 —
4% koronowa	101 05	Akcye Länderbank	285 30
Akcye ban. austr.-w.	1065	„ kol. Kar. Lud.	218 50
„ kredytowe	416 60	„ „ lwowsko-czerniow.	299 —
Londyn	124 —	„ „ połudn.	106 25
Napoleony	9 84½	Elbethal	275 25
Dukaty	5 83½	Nordbahn	3500
Marki	60 67½	Staatsbahn	399 62
4% Renta węg. kor.	99 30	Alpin	92 50
4% „ „ złota	125 20	Akcye tytoniowe	236 25
Losy prem. węg.	158 50	Ruble	132 87½
Losy tureckie	74 10		

Berlin 30 stycznia.

Banknoty austr.	164 70	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	164 60	Renta włoska	87 75
Banknoty ros.	219 35	Akc. austr. kred.	252 12
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 30 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 —
Marki niemieckie za 100	60 60	61 20
20-frankówka	9 80	9 90
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 20	102 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 20	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 70	98 80
4% „ „ „ „ 41 let.	97 70	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 50	98 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 20
4% „ „ kraj. koron.	97 —	98 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 —	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 60	98 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	97 70
4% pożyczki kraj. koronowej	97 50	98 40
4½% pożyczki kraj. galic.	101 50	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 —	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	450 —	460 —
kolei Karola Ludwika	217 —	219 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	298 —	301 —
Losy		
miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	45 50	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 30
„ „ węgierskie	11 80	12 50
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 28 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	448 —	460 —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 —	97 70
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 30	98 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 50	98 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 29 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 25
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 29 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	100 75	100 95
4²⁄₁₀% srebrna	100 75	100 95
4% złota austryacka	125 85	126 05
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	125 10	125 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 —	99 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 70	101 30
4% „ „ „	97 25	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 60	98 60
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 60	117 40
4% „ „ „ „ „ 1889	117 75	118 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	111 —
5% „ „ „ „	101 40	102 40
4½% „ „ „ „	100 —	100 35
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4½% „ „ „ „ „	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 20	101 —
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	129 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 10	101 10
4% „ Koszyce-Bogumin	99 20	100 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	92 45	93 45
4% „ „ nieopod.	99 —	99 80
3% „ południowej	171 10	172 10
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 —	99 —
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	184 60	185 60
wiedeńsk. banku związk. 100 „	157 50	158 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	558 —	561 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	506 —	606 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	450 —	455 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	284 50	285 50
austro-węgiersk. banku 600 „	1063	1066
Unionbanku 200 „	320 —	321 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alföldа 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3490	3500
„ Koszyce Bogumin. 200 „	197 50	198 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	298 75	300 75
„ państwowej 200 „	— —	— —
„ południowej 200 „	104 50	106 90
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	207 50	208 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	207 —	208 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	93 10	93 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	236 50	237 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	150 50	— —
„ „ 1860 „ 500 „	156 75	157 75
„ „ 1860 „ 100 „	162 50	163 50
„ „ 1864 „ 100 „	198 —	200 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	159 50	160 —
„ regul. Cisy	145 —	146 —
austr. regul. Dunaju	130 50	131 50
miasta Wiednia z r. 1874	178 —	179 —
serbskie 100 frankowe	41 25	42 —
tureckie	75 50	74 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 05
kredytowe z r. 1858	198 25	199 —
miasta Krakowa	26 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 90	18 30
„ „ węgierskie	12 —	12 50
Rudolfa	23 25	24 25
miasta Stanisławowa	46 —	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 85	5 87
20-frankówki	9 86	9 87
Funty szterlingi angielskie	12 40	12 45
Marki niemieckie	60 77	60 85
Ruble papierowe	133 —	133 75

(316)

Za duszę ś. p.

Władysława Jędrzejowicza

odprawione będą

Msze święte

w kościele św. Barbary,

we czwartek dnia 31 stycznia b. r. o godz. 9 rano.

Wiadomości

o najlepszej, najprędszej, jakoteż taniej przeprawie dla emigrantów do Ameryki, także do innych części ziemi — udziela

(281) — *Antoni Koluśniewski* **w Hamburgu, Poggenmühle 11/12. P.**

Majątek ziemski

pod Przemyślem, przy gościńcu rządowym, w dobrej glebie i dobrze zagospodarowany, z murowanym pałacem, gorzelnią parową i budynkami przeważnie nowymi murowanymi, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższe szczegóły poda W. **Dr. Doliński, adwokat w Przemyślu.** (239-1-3)

Pośrednictwo wykluczone.

RESTAURACYA

Aleksandra

(HOTEL SASKI).

Menu.

Czwartek. Śniadanie za 1 złr. Barszcz. Bulion. Majonez de homards. Galantyna de chapons, sos tartare. Chaud froid de grives. Łosoś z wody, sos provençale. Siga fumé. Kotlety baranie, sos Soubise. Bigos myśliwski z winem. Entrecôtes à la broche. Indyk. Zając. Sér. Kawa. Deser.

Kolacya za 1 złr. Majonez z pulardy. Omlet aux rognons. Oeufs sur le plat à l'Italienne. Saucisses frit aux purée de tomates. Sznycel de veaus aux epinards. Vinaigrette de boeuf. Łosoś grillée, sos tartare. Filet de boeuf à la chepolate aux cêpes. Mostek cielęcy fricassé. Zając à la polonaise aux betteraves. Kapłon de Rostoff. Sér. Kawa. Deser. JP. (234-1-)

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlowi** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-35-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

„Wyrób krajowy.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-11-)

Cena słoika **36** centów.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (154-149-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

KAKAO VERO odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.

Wszędzie do nabycia.

(158-25)

Piękność oblicza

zostaje najpewniej osiągniętą i pielęgnowaną przez

Leichnera tłusty puder

i

Leichnera puder hermelinowy.

Tych słynnych pudrów na twarz używają z upodobaniem w najwyższych kołach damskich i pierwsz. artystek; chronią one skórę przeciw ostremu powietrzu i kurzu i nadają jej młodociano piękne świeże wejrzenie.

Tylko w zamkniętych pudełkach we fabryce w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we wszystkich perfumeryach. (134-4-6)

Wystrzegać się przed naśladowaniami.

L. Leichner chemik parf., dostawca kr. teatrów nadworn.

Tylko co wyszła z druku broszura p. t.

Pacierz

i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej

zastosowane do potrzeb parafialnych przez (216-5-6)

ks. Fr. S.

Wydanie piąte poprawne z 2 obrazkami.

Cena egzempl. 2 cnt., 100 egz. złr. 1·50.

Nakład Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego **w Krakowie.**

KAZANIA I NAUKI

na

WSZYSTKIE UROCZYSTOŚCI **całego roku**

napisał

Ks. Arcybiskup **ISAAK ISAKOWICZ.**

WYDANIE DRUGIE POMNOŻONE.

Str. 389. (174-2-3)

Cena 3 złr.

NABYĆ MOŻNA **w drukarni W. Manieckiego,** *Lwów, ul. Kopernika 7.*

MUZYKA! MUZYKA!

Instrumenta muzyczne, jako to:

skrzypce, gitary, cytry, harmonijki itd.

dostarcza w najlepszym gatunku, po bardzo niskich cenach, fabrykant instrumentów

Chr. Blasl

w Schönbach (w Czechach).

Tenże dostarcza **Skrzypce do nauki** po 2, 3 do 5 złr., dokładnie wypróbowane **Skrzypce koncertowe** po 8, 10, 15 do 30 i 50 złr., **Cytry** po 7 i 8 złr., **Cytry pół-** albo **całkowicie** palisandrowe po 12, 20, 30 do 40 i 50 złr., **Harmonijki** po 2, 2½, 3, 4, 5, do 12 złr., **Harmonijki dwurzędowe** po 8, 10, 12 do 20, 30 i 50 złr.

Następnie wszystkie rodzaje **smyczków,** wszelkie **blaszane i dęte instrumenta i bębny,** wszelkie części składowe i znakomite **struny.**

Warsztat do reperacyj. (255-3-5)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1935-18)

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada,** w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia. (173-3-18)

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela kazdemu osiedlającemu się

wolne posiadlosci gruntowe

w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wyséła najchetniej

M. Morawetz, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1,

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (35-46-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Import węgla kamiennego i koksów

JW. Michaliny z hr. Romerów br. Schwanitz-Szwantowskiej

przy ulicy Zwierzynieckiej,

Składy główne przy Rogatce Warszawskiej wprost z torem kolei Półn. połączone,

sprzedaje wszelkie gatunki węgla z najlepszych kopalni pruskich, oraz węgiel z kopalni JW. *Andrzeja hr. Potockiego* w Sierszy;

przyjmuje wszelkie dostawy oraz wszelkie zamówienia tak w miejscu jakoteż na prowincyę całemi wagonami, załatwiając równocześnie w składach swoich sprzedaż t. z. drobiazgową.

Firma nasza dając pełną gwarancyę za doborową jakość węgla i koksów, oraz za ścisły dozór przy wadze, ofiaruje węgle swoje po możliwie najniższych cenach. (320 1-5)

Kraków w styczniu 1895 r. **Zarząd.**

KONIAK znakomity francuski znak, wybornego gatunku, baryłka 4-litr złr. 5·20, pudełko z 3 oryginal. butelkami po ¾ litra złr. 3·30.

LONDYŃSKA KAWA palona i mielona z odłamów dobrych gatunków kawy, jak Ceylon, Jawa, Domingo, Guatemala i t. p., wonna i silna, blaszanka 4 kilo netto zawartości złr. 4·80.

Wszystko za zaliczką pocztową, z ocleniem i opłatnie do wszystkich pocztowych stacyj Austryi-Węgier.

R. MAITI w Capodistria. (282-1-12)

Odznaczone 16 medalami na wystawach kraj. i zagranicznych, w Londynie z 1893 i we Lwowie z 1894 złot. medal. nagrodzone.

GŁÓWNY FABRYCZNY SKŁAD WYSYŁKOWY PIERWSZEJ GALICYJSK. SUSZARNI OWOCÓW I WARZYW NA SPOSÓB AMERYKAŃSKI — urządzony pod firmą

J. Michnik w Bochni,

poleca skompletowane paczki pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jakoto: Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 25 ct., 28, 30 ct.. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane prunelki 35 ct. Wiśnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmulada z renglotów 50 ct. do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kilogr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. Grzybki najprzedniejsze, paczka 35 ct.

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 centów.** — Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest pojedynczy, mianowicie należy zanurzyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzić i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegół. opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** *Edmund Klimek,* Rynek A—B; w **Dąbrowy** *Walery Heinz,* aptek.; w **Jarosławiu** *A. Tumidajski;* w **Przemyślu** *M. Krug;* w **Tarnopolu** *E. Frantz;* w **Złoczowie** *E. Z. Motulewicz;* w **Czerniowcach** *A. Tabakar i Gaina.* (117-6-12)



Cena za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814-44-104)
za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru zielonego 85 ct.

Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w **Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (273 4 50)

WSKAZÓWKI DLA PALĄCYCH PAPIEROSY.

Kto ceni swe zdrowie, ten powinien być **oględnym** i wybrednym nawet w wyborze tutek cygaretowych.

Jak można ocenić dobroć tutki cygaretowej?

1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach goryczy, **pieczenia w krtani** i na języku, suchości i drapania w gardle, wreszcie **nie pobudza do** kaszlu.

2) W czasie palenia, bibułka powinna nadzwyczaj mało **naciągać tłuszczem** i nieczernieć, jeżeli tytoń jest włosisty i niezbyt wilgotny.

3) Spala się **równo** z tytoniem, zaś **popiół tytoniu** powinien być **jednostajnej barwy popielatej** a nie pokryty **czarną, żywicowatą warstwą zwęglonej bibułki.**

4) Nie powinna być zbyt cieńką i przeźroczystą, tylko **przeświecającą,** a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i **glicerynę.** Te spalając się, odurzają, i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, **krtani** i na języku.

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki

„NORIS“ W KRAKOWIE.

Palący papierosy winni odrzucić tutki nieklejone (maszynowe), bo te **zawsze** zawierają **cellulozę.** Celluloza spalając się wytwarza dym o własnościach **czadu** i ten właśnie zatruwa organizm. Tylko z bibułki zawierającej **cellulozę, można** robić tutki nieklejone.

Od czasu istnienia fabryki „Noris“, każdy palący papierosy jest rzeczoznawcą. — Nie kupuje bowiem tych tutek, które mu zachwalają lub narzucają, lecz te, które posiadają własności podane przez fabrykę „Noris“.

Pewną gwarancyę za **znakomite** i **rzeczywiście dobre tutki** cygaretowe z prawdziwej bibułki „Le Houblon“ daje fabryka „Noris“.

Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla robienia doświadczeń porównawczych z innymi wyrobami, fabryka „Noris“ przesyła na żądanie okazy swych tutek. Podane **wskazówki** oparte **na** doświadczeniu i ścisłych badaniach naukowych, dają zupełną rękojmię prawdziwości wyż podanych pewników.

Tutki „Noris“ utrzymują na składzie trafiki i znaczniejsze handle.

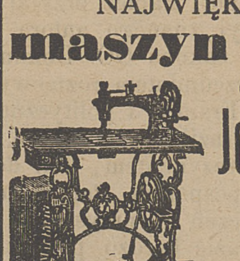
(2944-5-)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego (J. Sleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* **we Lwowie** w aptekach pp. *P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (39-14-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (152-102-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

TUTKI

higieniczne, nieklejone, niebywałej dotąd dobroci, odznaczone 2 medalami na wystawie krajowej, poleca

FABRYKA

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie ul. Skarbkowska 15 i filia oraz handel galanteryjny w Krakowie, Sukiennice 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się opłatnie. (170-8-27)

Znany węgierski

HURTOWNY HANDEL WIN

poszukuje (280-2-2)

podróżnych i zastępców miejscowych.

Oferty z podaniem dotychczasowej czynności przyjmuje pod adr. **„Weingrosshandlung“ biuro ogłoszeń Schalek w Wiedniu.**

Zajmujące nowości. Wspaniały katalog 25 ct. Przesyłka próbna książka z katalogiem 60 [...] Kunstverlag **„Phönix“ Budapest,** fiók [...] (78-9-10)

Kamienica 2-piętrowa

w zdrowej dzielnicy Krakowa, 7 okien fr[...], z ogródkiem i szopą — jest z wolnej ręki sprzedania bez pośredników. — Wiadomość w składzie papieru **Kazimierza Bauma** w Krakowie, Rynek, linia A—B. (212-[...])

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska,

obok placu Maryackiego, najdogodniejsze, spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą od **80 ct. na dobę wzwyż.** Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności

(263-2-100) **J. Voise,** właśc. hotelu.

Kamienica dwupiętrowa

w ŚRÓDMIEŚCIU w KRAKOWIE DO SPRZEDANIA.

Wiadomości udzieli **Dr. Michał Ko[...] adwokat w Krakowie przy ul. św. Jana pod Nr. 1.** (308 2[...])

Znana w świecie najdawniejsza fabryka cyter, strun na cytry itp. Josefsg. 6.



(2732-29 30)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbaty rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu **w Bernie mor.** (2960-7-[...])

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION

pod firmą

Alfred Rassl w Opawie

ZAŁOŻONY W ROKU 1857,

poleca:

nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę,** wszelkie **nasiona koniczyny, nasiona gospodarcze** i **leśne** za poręczeniem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie. (62 11-40)

SKŁAD GŁÓWNY

kaloszy gumowych rosyjskich

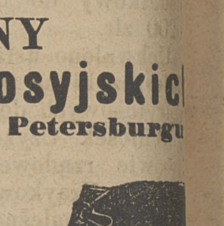
rosyj.-ameryk. Towarzystwa w Petersburgu



poleca Magazyn (85-7-)

J. ZAPLATALSKIEGO

w KRAKOWIE, Rynek Nr. 36, linia A—B.



SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

Nowość!

Bielizna męska, Kołnierzyki, Mankiety, Chustki do nosa, Rękawiczki angielskie, Skarpetki. Na każdy sezon najmodniejsze Krawaty we wszystkich fasonach, Buty lakierowane modne.

Dla Pań i Panów:

eleganckie Pantofle ciepłe, Berlacze, Czapki angielskie do podróży, Bielizna Dra Jaegera, ciepłe Pończochy damskie i dziecinne, oraz Kamasze włóczkowe.

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (30-42-)

J. Sperber w Wiedniu,

II. Marchfeldstrasse 1,

fabryka towarów miedzianych, kotłów parowych i machin,

wyrabia:

kompletne urządzenia dla browarów, gorzelń, fabryk spirytusów, cukru i chemicznych fabryk;

jako niezwykłą **szczególność:**

KOMPLETNE URZĄDZENIA

rafineryj nafty,

następnie wszelkie przyrządy dla fabryk sody: kotły parowe, zbiorniki, rury miedziane i żelazne itp.

Armatury żelazne, ołowiane i metalowe są zawsze na składzie. (204-5-25)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Kamizelki wełniane, koszule flanelowe, pończochy, skarpetki. Cena kamizelek od 4 do 18 złr., koszul od 4 do 6 złr., pończoch od złr. 1·50 do 9 złr., skarpetek od 50 ct. do 4 złr. (2809-8-)